



GŁOS KALISKI

Cena numeru 3 z!



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV WTOREK, DNIA 17 SIERPNI 1948 ROKU Nr. 226 (1160).

Demonstracje we Francji

przeciw oddawaniu kraju w niewolę giełdy amerykańskiej. Reynaud jedzie do Waszyngtonu po dalsze rozkazy

PARYŻ PAP. — Z całej Francji napływają w dalszym ciągu wiadomości o protestach przeciwko gospodarstwu - finansowemu projektom ministra Reynaud. W sobotę 95 proc. górników w Monceau les Mines nie przystąpiło do pracy. W Calais tysiące metalowców i robotników portowych udali się w pochodzie pod merostwo, przedkładając merowi żądania pracowników.

Pracownicy zakładów Peugeot w Audincours, zrzeszeni zarówno w CGT jak i w Force Ouvriere oraz chrześcijańskich związkach zawodowych, wysłali depeszę protestacyjną na ręce prezydenta Auriola. Podobne protesty wysłały związki zawodowe z zagłębia Aubin oraz federacja pracowników tkackich, licząca 300 tysięcy członków.

W okręgu paryskim strajki protestacyjne objęły pracowników elektrowni w Neuilly, Painsance, Villemoble, Livry i Juvesy.

Fierlinger o swobodzie przekonań religijnych w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — W wygłoszonym w Kromierzynie przemówieniu, wicepremier Fierlinger podkreślił, że swoboda przekonań religijnych jest w dalszym ciągu jedną z podstaw prawnego ustroju państwa czechosłowackiego.



Jednakże państwo nie może dopuścić do mieszania się kościoła w sprawy polityczne oraz aby kościół stał się narzędziem obcych interesów, skierowanych przeciwko Czechosłowacji.

Państwo zapewni ochronę każdego obywatela — świeckiego lub duchownego — jeżeli by stał się on celem ataków ze strony kościoła za przynależność partyjną lub przekonania polityczne.

Niesłychane wyroki sądów brytyjskich

Strajkujący górnicy muszą płacić kapitalistom — za „dni przestrajkowane“

LONDYN PAP. — Władze znacjonalizowanego przemysłu węglowego w Wielkiej Brytanii używają niezwykłych sposobów walki z górnikami, domagającymi się poprawy bytu warunków pracy. Strajkujących robotników oddaje się pod sąd, który skazuje ich na pokrycie szkód finansowych, powstałych na skutek strajku.

W miejscowości Chorley w zagłębiu węgla w Lancashire odbyła się sprawa sądowa przeciwko 90 górnikom, którzy strajkowali w kopalni Coppull. Według aktu oskarżenia kopalnia poniosła na skutek 4-dniowego strajku straty w wydobyciu węgla w wysokości 7 tys. funtów sterlingów. W akcie tym stwierdzono również, że górnicy złamali kontrakty pracy przystępując do strajku.

Minister Modzelewski wrócił z urlopu

WARSZAWA PAP. — Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie w dniu 16 bm.

Clay — swoje...

BERLIN PAP. — Na konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem amerykański gubernator wojskowy gen. Clay oświadczył, że nie zamierza zmieniać polityki, prowadzonej dotąd w Niemczech zachodnich. Zaznaczył on, że nadal dążyć będzie do utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego.

PARYŻ PAP. — W tutejszych kołach politycznych w dalszym ciągu krąży uporny pogłoski, że minister finansów Reynaud we wrześniu uda się do Stanów Zjednoczonych. „Humanite” podkreśla, że podróż ta mieści się w ramach polityki rządu, inspirowanej i kierowanej z Białego Domu. Reynaud — stwierdza pismo — złoży prawdopodobnie w Waszyngtonie sprawozdanie z przebiegu marszalizacji Francji oraz otrzyma nowe instrukcje w sprawie dalszej polityki walutowej rządu francuskiego.

W kulaarach zgromadzenia narodowego podkreśla się, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowej dewaluacji franka. Stosunek franka do dolara ma być ustalony w wysokości 340 franków za jednego dolara. Obecny oficjalny kurs dolara wynosi 219 franków. Na wolnym rynku ma być notowany również funt szterling, co równoznaczne jest z jego faktyczną dewaluacją.

Narady w Moskwie

MOSKWA PAP. — W poniedziałek o godzinie 18 czasu moskiewskiego minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przyjął przedstawicieli państw zachodnich — specjalnego wysłannika ministra Bevina — Roberta, ambasadora USA Bedell - Smitha i ambasadora Francji — Chataigneau. Konferencja trwała 3 i pół godziny.

Przedstawiciele państw zachodnich odbyli następnie w gmachu ambasady brytyjskiej na radę, w czasie której opracowali sprawozdania dla swych rządów.

Sukces przemysłu chemicznego

Lipcowy plan produkcji wykonano w 121 procent. Głiwice PAP. — Zakłady przemysłu chemicznego wykonały w lipcu br. 121 proc. planu produkcji. Tak wysokie przekroczenie produkcji planowanej jest tym godniejsze uwagi, że miało ono miejsce w okresie urlopowym oraz w czasie, na który przypadają coroczne remonty maszyn i urządzeń. Najwyższe przekroczenie, 137 proc. planu uzyskano w produkcji tlenu, saletraku (133 proc.), soli glauberskiej (127 proc.), kwasu sołnego (124 proc.), i superfosfatu (123 proc.).

Machinacje „Komisji ONZ“ na Bałkanach

Dobre towarzystwo staje otwarcie po stronie faszystów ateńskich i podburza przeciw Albanii

RZYM PAP. — Działalność bałkańskiej komisji ONZ ostro skrytykowała w swym komunikacie agencja Elefteri Ellada, przedstawiając jak wygląda w rzeczywistości „bezsronność” jej członków. M. in. komunikat wymienia kilku oficerów wchodzących w skład komisji, którzy brali udział w walkach po stronie monarchistów. Dwóch z nich zostało

rannych. Komunikat zwraca uwagę na fakt podburzania greckich kół reakcyjnych przez komisję ONZ przeciwko Albanii. Ciągłe zajścia na granicy albańskiej — stwierdza komunikat — należy przypisać działalności komisji. Całkowitym milczeniem natomiast pomija komisja interwencję Stanów Zjednoczonych, które dostarczyły rządowi ateńskiemu

Koty z Wall-street



„Dziennik brytyjski „Manchester Guardian” doniósł niedawno, iż:

„Stany Zjednoczone zamierzają wysłać do Europy 1 milion kotów amerykańskich, celem wyeliminowania szczurów, które zjadają żywność, tak potrzebną Europejczykom.

W związku z tym Amerykańskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt złożyło protest, w którym podkreśla, że liczba szczurów i myszy w Europie jest niewystarczająca dla wykarmienia jednego miliona kotów czystej krwi amerykańskiej”.

Podzielamy obawy wspomnianego Towarzystwa. Koty amerykańskie oznaczają się nieładnym apetytem. Mają nawet swój plan i nazywają go planem Marshalla.

Kapitał amerykański w Wielkiej Brytanii

pożera przedsiębiorstwa angielskie

LONDYN PAP. — Coraz większa penetracja kapitału amerykańskiego na rynek brytyjski jest przedmiotem specjalnego artykułu korespondenta politycznego „Sunday Times”. Autor podkreśla, że firmy amerykańskie zamierzają budować zakłady przemysłowe w Wielkiej Brytanii, na co uzyskały już zgodę brytyjskiego ministerstwa handlu. W myśl umowy dwustronnej amerykańskie minister-

stwo skarbu otrzymało możliwość zagwarantowania firmom USA pobierania zysków z inwestycji w Wielkiej Brytanii w dolarach. We wspomnianym układzie zawarowano również, że w razie niedokonania przelewów dochodów tych firm z funtów szterlingów na dolary, zyski w funtach będą stanowiły własność rządu amerykańskiego.

Ze sportu

Polacy — zwyciężyli w Maratonie motocyklowym

JELEŃSKA GÓRA PAP. — Międzynarodowy Maraton Motocyklowy zakończył się wielkim sukcesem motocyklistów polskich. Narodowa drużyna Polski w składzie: Brun, Jankowski, Dąbrowski i Zymireki zdobyła wielką nagrodę Maratonu, zwyciężając zespół Czechosłowacji w składzie: Dusil, Bednar, Nowotny i Stanielav.

Uroczyste zakończenie Maratonu odbyło się w teatrze miejskim w Jeleniej Górze. Po przemówieniach zawodnik czechosłowacki Kajzer odebrał w imieniu zawodników CSR nagrodę Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta dla wszystkich zawodników czechosłowackich, którzy ukończyli wyścig bez punktów karnych. W imieniu zawodników polskich nagrodę prezydenta Czechosłowacji Gottwalda odebrał Dąbrowski. Na ręce gen. Lichnara złożono symboliczną plaketę PZM dla pretektora Maratonu prezydenta Gottwalda.

Taką samą plaketę otrzymał Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

UWAGA! CZYTELNICY UWAGA!
Już w najbliższych dniach
rozpoczynamy druk
naszej nowej powieści

Współpraca wywiadu USA z terrorystami

Protesty organizacji postępowych w Ameryce. - Kasienkina nadal pod „opieką” policji

NOWY JORK PAP. — W związku z porwaniem przez organizację terrorystyczną w Stanach Zjednoczonych obywateli radzieckich Kosienkiny i Samarina, Rada Narodowa Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, iż jest wysoce niepokojącym objawem, że rząd USA jawnie prowadzi konszachty z antyradziecką organizacją terrorystyczną, w chwili kiedy w Moskwie toczą się decydujące rozmowy dyplomatyczne.

Komunikat stwierdza dalej, że postępowanie rządu USA stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego, oraz dowiodło, że Stany Zjednoczone stały się „miejscem spotkań” organizacji i ugrupowań antyradzieckich.

Tolerowanie tych organizacji, — podkreśla komunikat, — jest sprzeczne z umową zawartą w swoim czasie między prezydentem Rooseveltem a ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Litwinowem. W myśl tej umowy rządy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego zobowiązały się nie tolerować propagandy, skierowanej przeciwko jednemu z tych państw.

Na zakończenie Rada Narodowa Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej zwraca się z apelem do rządu USA, aby zmienił swój stosunek do Związku Radzieckiego, oraz zacieśnił z nim współpracę pokojową. Jednocześnie wzywa społeczeństwo amerykańskie do energicznego przeciwstawienia się antyradzieckiej propagandzie uprawianej przez niektóre pisma amerykańskie.

MOSKWA PAP. — Nowojorski korespondent agencji TASS komunikuje, że prasa w Stanach Zjednoczonych starannie przemilcza fakt, iż znajdująca się obecnie w szpitalu nauczycielka szkoły radzieckiej w Nowym Jorku — Kasienkina pozostaje pod ścisłą strażą i kontrolą policji amerykańskiej. Podawane przez dzienniki rzekome oświadczenia Kasienkiny nie mają żadnej wartości, ponieważ są

one składane za pośrednictwem policji i agentów amerykańskiego wywiadu. Od organów tych zależą również całkowicie dalsze losy Kasienkiny.

W sali, w której leży chora, pełnią bez przerwy dyżur dwie milicjantki, w pobliżu znajduje się stale sześć agentów a przy wejściu do szpitala stoją posterunki policyjne.

W czasie odwiedzin chorej w dniu 13 sierpnia przez wicekonsula radzieckiego — Czernyha przy łóżku Kosienkiny stali główny inspektor policji — Ledden oraz jeden z agentów. Na sali znajdowały się ponadto dwie policjantki. Rozmowa wicekonsula z chorą trwała zaledwie około minuty, poczem została przerwana przez inspektora Leddena.

„Ścinacze głów” na służbie brytyjskiej

Uczona Amerykanka o wyczynach Anglików na Malajach

LONDYN PAP. — W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowy kongres poświęcony sprawom higieny psychicznej. W czasie obrad zabrała głos uczona amerykańska — Margareta Mead, poruszając m. in. aktualne zagadnienia „nagonki na komunistów” w USA oraz wysłania przez rząd brytyjski do walki z demokratami malajskimi oddziałów plemienia Dajaków — „ścinaczy głów”.

Pani Mead oświadczyła, że odpowiedzialność za nagonkę na komunistów w USA ponoszą kapitaliści amerykańscy. Na zapytanie jednego z delegatów brytyjskich, czy p. Mead uważa społeczeństwo angielskie za odpowiedzialne za fakt użycia w walkach na Mala-

jach plemienia „ścinaczy głów”, p. Mead odpowiedziała, że podburzanie do wojny ludzi, należących do jakiegokolwiek rasy, jest już samo w sobie przestępstwem.

Uczona amerykańska spędziła wiele lat swej pracy wśród plemienia Dajaków. Podkreśliła ona, że podczas gdy jedni z białych tłumaczyli członkom tego plemienia, iż ścinanie głów jest ziem i zbrodnią, inni podburzają ich obecnie do wojny, uzbrajając ponadto w broń. W tych warunkach największe przestępstwo — stwierdziła p. Mead — popełniają przede wszystkim ci, którzy podlegają do wojny.

Proces szpiegów w Jugosławii

BELGRAD PAP. — W Zagrzebiu toczy się proces przeciwko grupie terrorystyczno - szpiegowskiej Ustaszowców.

Oskarżeni Kawran, Sabolicz, Blaszkow, Alagicz i Schmidt należeli już w roku 1932 do czołowych działaczy faszystowskich. Do wybuchu wojny prowadzili ożywioną działalność w Bułgarii, werbując członków do organizacji faszystowskiej. W 1941 r. stanęli na czele Ustaszowców w Zagrzebiu, a następnie zamocowali się organizacją szpiegowsko - terrorystycznych komórek. Z ich rozkazów aresztowano, prześladowano i wymordowano tysiące ludzi.

Nowa waluta Izraela

LONDYN PAP. — Agencja Reuter'a podaje złożone w Tel-Awivie oświadczenie ministra finansów Izraela — Kaplana w sprawie nowej waluty obowiązującej w tym państwie. Minister Kaplan zapowiedział wnieście do rady państwa projektu ustawy o wprowadzeniu nowej waluty, zastępującej funt palestyński, który był walutą obiegową w okresie mandatu brytyjskiego.

Nowy pieniądz otrzyma nazwę „funt Izraela” i będzie równoważny w wartości funtowi palestyńskiemu. Waluta ta będzie miała pokrycie w złocie, dewizach i dawnych funtach palestyńskich w wysokości przynajmniej 50 proc. znajdujących się w obiegu pieniędzy.

Filipiny nadal kolonią amerykańską

Ruch oporu przeciw intruzom z USA liczy już milion ludzi

NOWY JORK PAP. — Korespondent agencji „Allied Labour News” donosi z Manili, że polityka USA na Filipinach wywołuje powszechne oburzenie w tamtejszym społeczeństwie. Wyspy Filipińskie — stwierdza korespondent — faktycznie w dalszym ciągu są kolonią amerykańską. Na Filipinach po dzień dzisiejszy stacjonuje wiele tysięcy żołnierzy i ofi-

cerów amerykańskich. Nie bacząc na „niepodległość”, którą Amerykanie „obdarowali” Filipinczyków, trzecia część najżyłniejszych ziem w środkowej części wyspy Luzon należy do towarzystw amerykańskich, zaś pozostała ziemia rozdzielona została pomiędzy obszarników miejscowych i kler hiszpański.

Walka, jaką w środkowej części wyspy Lu-

son prowadził organizacja „Hugbalahap” — podkreśla korespondent — jest częścią walki całego narodu filipińskiego przeciwko kapitalistom cudzoziemskim, a zwłaszcza przeciwko Amerykanom, którzy dążą do stworzenia na Filipinach reakcyjnego i antyludowego rządu wbrew postulatowi robotników i chłopów domagających się pełni praw konstytucyjnych i polepszenia warunków życia.

Oddziały „Hugbalahap” — stwierdza korespondent — gotowe byłyby ostatecznie złożyć broń jedynie pod warunkiem, iż obecny rząd Filipin prowadziłby politykę demokratyczną, w wyniku której sytuacja na wsł uległa by radykalnej poprawie.

Korespondent zaznacza, że businessmeni amerykańscy na Filipinach zaniepokojeni są wzrostem sił organizacji „Hugbalahap” oraz związku chłopskiego, których liczebność w ciągu ostatnich miesięcy wzrosła z 250 tysięcy do miliona członków.

Komuniści jugosłowiańscy we Francji

potępiają politykę Tito

PARYŻ PAP. — Na ręce Francuskiej Partii Komunistycznej napływają liczne rezolucje od komunistów jugosłowiańskich, zamieszkałych we Francji, potępiające politykę Tito.

„Komuniści pochodzący z prowincji julijskiej i Triestu, zamieszkałi we Francji — głoszą jedna z rezolucji, — aprobują bez zastrzeżeń decyzje Biura Informacyjnego partii robotniczych i komunistycznych o sytuacji w

KPJ. Jesteśmy świadomi tego, że bez Związku Radzieckiego w żadnym kraju nie może być mowy o niezależności narodowej ani o budowie socjalizmu”.

W innej rezolucji komuniści jugosłowiańscy protestują przeciwko „biurokratyzmowi i terrorystycznym metodom zwołania kongresu KPJ”. Jesteśmy przekonani — stwierdza w konkluzji rezolucja, — że zdrowe i uczciwe elementy w KPJ, potrafią naprawić błędy swoich przywódców.

Olbrzymie ulewy w Berlinie

BERLIN PAP. — Według obliczenia obserwatorium meteorologicznego w Poczdamie, w czasie od czwartku do soboty Berlin nawiedziły niesłychanie ulewne deszcze o nasileniu 90 litrów wody na każdy metr kw. Przyjmując, że powierzchnia Berlina wynosi około 400 km. kw. obliczono, że w ciągu 3-4 dni na całe miasto spadło około 36 miliardów litrów wody.

Plenarne posiedzenie MRN w Łodzi

Uchwalenie budżetu Zarządu Miejskiego na rok 1949

Wczoraj odbyło się dwunaste plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołów z X i XI posiedzenia MRN — na miejsce odwołanych H. Wachowicza, A. Karaczewskiego, W. Kaczmarka i innych powołano 6 nowych radnych: Józefa Kellera, Wojciechowskiego Tadeusza, Soltana Tadeusza, Trzcińskiego Władysława, Colik Tadeusza i Matule Władysława. Po złożeniu ślubowania przez nowopowołanych radnych — Miejska Rada Narodowa uchwiliła szereg subwencji, między innymi 50 tys. zł. na cele propagandy pływania, oraz uchwiliła 100 tys. zł. na nagrodę dla przodowników pracy brygady SP z Łodzi, pracującej przy od budowie Szczecina.

Najważniejszym punktem wczorajszych obrad była sprawa zatwierdzenia planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego na rok 1949. Z planem zapoznał zebranych inż. Piechut.

Przy globalnej sumie limitów 703.225 mil. zł. budżet Zarządu Miejskiego uchwalono na 1 miliard 304 miliony zł. Różnica pokryta zostanie ze środków własnych.

Dla usprawnienia komisji lokalowej, istniejącej przy MRN dla odwołania się od decyzji Wydz. Kwaterunkowego — powołano 6 osób.

Wyborem 3-ech członków i 3-ech zastępców do Komisji Rewizyjnej KKO. obrady wczorajsze zamknięto.

Szczegóły z obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Członkowie bandy „Boa”

przed sądem w Szczecinie

SZCZECIN PAP. — Dnia 16 bm. rozpoczął się w Szczecinie proces przeciwko 23 członkom bandy „Boa”, której uczestnicy mają na sumieniu 10 morderstw popełnionych na działkach PPR i PPS oraz ponad 20 napaďów na bunkowych, dokonanych na insytywce państwa i spółdzielczo Pomorza szczecińskiego. Rozprawie przewodniczy kpt. Wróblewski, oskarża prokurator mjr. Kaniewicz.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Waclaw Bo rodziuk vel Kasprzyński, Edward Kokotko, Henryk Szycko, Waldemar Klimczewski, Waclaw Piotrowicz, Zenon Łozicki, Wiesław Soroko, Zdzisław Jundzillo, Edward Kosieradz-

ki, Stanisław Banasiewicz, Henryk Klimczewski, Kazimierz Pienkowski, Stanisław Skorb, Waclaw Astapczyk, Jan Dziemańczyk, Jan Tkaczyk, Adam Gedry, Jan Malinowski, Tadeusz Goździk, Alojzy Daczek, Leon Owdziejczyk oraz Kazimierz Fronc.

Banda „Boa” zorganizowana przez Stefana Pabisia ps. „Boa” działała początkowo na terenie woj. białostockiego, po czym przeniosła się do Gdańska, następnie do Koszalina, i Bobolic. Pabis ujawnił się w r. 1947 i zerwał kontakt z bandą, reszta członków w dalszym ciągu zajmowała się działalnością przestępczą.

W. Grossman

Z Y C I E

— A z jakich zawodów? — zapytał stary. — Z różnych. Towarzysz kapitan Kostycyn był przed wojną nauczycielem.

— Wykładałem botanikę w Instytucie Nauczycielskim — rzekł kapitan i roześmiał się.

— No, właśnie. My czterej jesteśmy ślusarzami. Ja i trzech moich przyjaciół.

— I wszyscy czterej mamy na imię Iwan, Czterech Iwanów.

— Sierżant Ładin był zecerem w drukarni, a nasz sanitariusz Gawryłow... Jest, zdaje się, tutaj?

— Jestem, odpowiedział głos — skończyło się moje zajęcie sanitariusza.

— No, i jeden Fed'ka — był fryzjerem, a Kuzin mechanikiem w fabryce chemicznej.

— Ot i całe nasze wojsko.

— Kto to powiedział, czy sanitariusz? — zapytał stary.

— Racja, widzisz, już zaczynasz nas odróżniać.

— Tedy górników wśród was nie ma, podziemnych ludzi?

— Teraz wszyscyśmy podziemni, — wymówił głos z odległego kąta. — Wszyscy górnicy.

— Kto to mówi, — zapytał stary, — ślusarz, zdaje się?

— We własnej osobie.

— Wszyscy roześmieli się cicho, leniwie.

— Tak, czy chcesz, czy nie chcesz, musisz teraz odpocząć.

— My i teraz jesteśmy w walce, — powiedział Kostycyn, — jesteśmy w obłożonej twierdzy. Odciągamy na siebie siły przeciwnika. Pamiętajcie, towarzysze, że póki choćby jeden z nas żyje, jest on żołnierzem naszej armii i uczestniczył w wielkim boju.

Słowa jego były skierowane w mrok, niemal wykrzyknął je dźwięcznym głosem, i nikt nie wiedział, jak Kostycyn otarł pot, który mu wystąpił na skroniach od nadmiernego wysiłku, jakiego dokonał, by wypowiedzieć głośne słowa.

Tak, to jest nauczyciel — pomyślał wręcząc, — to prawdziwy nauczyciel! — i powiedział z przekonaniem:

— Tak, chłopcy, wasz nacelnik mógłby zarządzać całą naszą kopalnią, byłby z niego zarządzający jak się patrzy.

Nikt nawet nie zrozumiał, ile pochwały włożył stary w te słowa, nikt nie wiedział, że Kozłow przez całe życie kłął zarządzających, mówił, że nie ma na świecie człowieka, co by potrafił zarządzać taką znakomitą kopalnią, której szyb on, Kozłow, wyrył własnymi rękoma.

W ciemności ogarnięty ufną miłością do ludzi, których okrutny i straszny los podzielił dobrowolnie, rzekł:

— Ja, chłopcy, tę kopalnię znam lepiej niż mąż zna swoją żonę, niż matka zna rodzzonego syna. W kopalni, jak zaczęli ją przebiegać czterdzieści lat temu, przepracowałem całe swoje życie. Trzy razy miałem tylko przerwy — w piątym roku, za powstaniem przeciw carowi trzymali mnie w więzieniu czternaście miesięcy, potem w jedenastym posadzili mnie jeszcze na pół roku za to, że agitację prowadziłem przeciw carowi, a w szesnastym roku wzięli mnie na front i wpadłem do niewoli niemieckiej.

— Widzisz — powiedział drwiący głos — wy starzy lubicie się przechwalać. Stałiśmy nad Donem, był tam jeden stary kozak, cały czas chwalił się przed nami, krzyże carskie pokazywał, pokijał sobie. A my do niewoli żywi nie idziemy, a tyś poszedł.

— A widziałeś ty mnie w niewoli? — krzyknął Kozłow. — Widziałeś mnie tam?

— Wzieli mnie rannego, nieprzytomny byłem.

— Sierżancie, sierżancie — rzekł surowo Kostycyn.

— Przepraszam, towarzyszu kapitanie, przecież ja nie ze złości, tylko tak żartuję.

— Dobra, co tam, — powiedział stary i machnął w ciemności ręką na znak przebaczenia, ale nikt, rzecz jasna, nie widział, jak on to zrobił.

— Trzy razy uciekłem z niewoli, — powiedział tonem uspakajającym. — Pierwszy raz z Westfalii, pracowałem tam również w kopalni, niby praca taka sama i kopalnia, jak to zwykle kopalnia, ale nie mogłem i już. Czulem, że bodaj się udławie, a pracować tam nie będę.

— A jak karmili? — zapytało jednocześnie kilku ludzi.

— A juści — karmili. Dwieście pięćdziesiąt gramów chleba i zupa taka, że na dzień talerza widać było Berlin. Ani kropelki tłuszczu. Wrzątek.

— Napiliłbym się teraz wrzątku. Znowu rozległ się głos dowódcy:

— Mierkułow, pamiętajcie mój rozkaz — o jedzeniu nie mówić.

— Przecie ja o wrzątku, czy to jedzenie, towarzyszu kapitanie — odpowiedział Mierkułow dobrduszenie.

— Tak, przepracowałem tam jakiś miesiąc i uciekłem do Holandii, przedostałem się przez granicę, — mówił dalej Kozłow, — szesnaście dni byłem w Holandii, a potem przedostałem się na okręt, żeby jechać do Norwegii. Tylko, że nie dojechałem. Złapali nas Niemcy na morzu i zaprowadzili do Hamburga. Dal mi tam dobrze, do krzyża przywiązywali. Dwie godziny tak wisiałem, felczer macał mi puls, wodą oblawał, a potem posłali mnie do Alzacji, do kopalni rudy, też podziemna praca. A tu przyszła nasza rewolucja, znowu uciekłem, przeszedłem całe Niemcy. Ale teraz to mi ich robotnicze pomagali. Po niemiecku mówić się nauczyłem. We wsiach nie nocowałem, starałem się więcej w osadach robotniczych. Tak też szedłem. Dwadzieścia wiorst drogi zostało mi jeszcze, znowu mnie złapali i znów więzienie.

Współpraca gospodarcza, która dźwiga nasz kraj

Umowa polsko-radziecka przynosi doskonale wyniki dla naszej gospodarki

Z Moskwy wróciła do kraju delegacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla spraw traktatowych. Delegacja miała za zadanie porozumienie się z władzami radzieckimi w sprawie realizacji wielkiej polsko-radzieckiej umowy gospodarczej, podpisanej w styczniu r. b. Po kilkumiesięcznym pracownym pobycie w ZSRR, delegacja polscy wspólni i przy pomocy wybitnych specjalistów radzieckich dokonali poważnych prac w tej dziedzinie.

Przypomnijmy pokrótce treść umowy: Zawarta ona została na 5 lat. Umowa składa się z dwóch części: w pierwszej — przewidywała ona otrzymanie 200.000 ton zboża, w drugiej — wielkiego kredytu inwestycyjnego w wysokości 450 milionów dolarów. Za tę sumę Zw. Radziecki miał nam przysłać sprzęt przemysłowy, urządzenia inwestycyjne, obrabiarki i rozmaite inne maszyny, które zostaną użytkowane w kraju, częściowo dla istniejących i czynnych fabryk, celem ich rozszerzenia i modernizacji, częściowo — dla stworzenia szeregu nowych i wielkich obiektów przemysłowych.

Między innymi powstanie w kraju wielka huta stalowa o produkcji 1.500.000 ton stali i 1.100.000 ton walcówki, całkowicie wyposażona przez Zw. Radziecki.

Od daty podpisania umowy (26 stycznia b. r.) minęło z górą pół roku. Co zostało w tym czasie zrobione? 200.000 ton zboża otrzymaliśmy dawno. Ostatni transport ziarna nadszedł w kwietniu r. b. W sprawie dostaw inwestycyjnych dokonano szeregu ważnych i skomplikowanych przygotowań technicznych i organizacyjnych. Między innymi ze strony Polski powołano do życia specjalne organizacje gospodarcze, które zgłaszają zamówienia, ze strony radzieckiej — specjalne organizacje, które wykonywują je. Szereg projektów inwestycyjnych, opracowywanych przez specjalistów radzieckich znajduje się już w stadium wykańczania. Niektóre urządzenia np. dla przemysłu naftowego i metalowego, nie wymagające specjalnego projektowania nadeszły już w międzyczasie do Polski. Dla innych ustalono szczegółowe specyfikacje i wyznaczono terminy ich dostaw do Polski. Niektóre z nich przybędą jeszcze w roku bieżącym, inne — w 1949. Trzeba sobie zdać sprawę, że wykonanie wielkich obiektów przemysłowych, przewidzianych umową polsko-radziecką nie należy do rzeczy prostych.

Jest to praca, która wymaga poważnych studiów ekonomicznych i skrupulatnych badań.

Sprawozdanie, które delegacja nasza przyniosła po powrocie z Moskwy świadczy, że wykonanie polsko-radzieckiej umowy gospodarczej posunęło się znacznie naprzód i weszło w wyższą fazę realizacji.

Nasze obecne polsko-radzieckie osiągnięcia i ostatnie sukcesy na odcinku polsko-czeskich stosunków gospodarczych pozwalają nam wyciągnąć dwa ważne wnioski. Pierwszy wniosek natury wewnętrznej jest ten, że radzieckie maszyny, które zasilają najbardziej kluczowe gałęzie naszego przemysłu, przyniosą w rezultacie swoim wzmocnienie życia gospodarczego kraju. Oznaczają bowiem one odnowienie parku maszynowego wielu fabryk, racjonalizację procesów technologicznych, powstanie nowych zakładów i podniesienie ogólnej produkcji przemysłowej w całym państwie. W ten sposób przy usilnej i przyjaznej pomocy Zw. Radzieckiego czynimy szybkie postępy na

drodce do przekształcenia Polski z zacofanego kraju rolnego w nowoczesny kraj przemysłowo rolny. Oznacza to wzrost siły ekonomicznej i dobrobytu Polski.

Drugi wniosek ma charakter międzynarodowy. Państwa demokracji ludowej oraz połączony — socjalistyczny Związek Radziecki zdają w ten sposób jeszcze jeden egzamin wobec całego świata, że każde z nich reprezentuje wielką i dynamiczną siłę gospodarczą, że w stosunkach między sobą państwa te szanują nawzajem swoją suwerenność, pomagają sobie gospodarczo i nie dają na wzór państw marshallowskich, do wyzysku i supremacji silniejszego nad ekonomicznie słabszym partnerem, że ożywione wspólną ideologią i moralnością socjalistyczną stanowią one razem wobec światowego wroga imperialistycznego jednolity front demokratycznych i pokojowych sił, do którego należy ostateczne zwycięstwo i przyszłość.

18.235 wczasowiczów w domach wypoczynkowych Dolnego Śląska

Jak wynika ze sprawozdań Zarządów Uzdrawisk w państwowych domach wypoczynkowych w Solicach, Łądku i Karpaczu Bierutowicach bawiło w lipcu łącznie 18.235 wczasowiczów i kuracjuszy. Poważną część leczących się stanowili robotnicy i pracownicy, skierowani na wczasy przez różne instytucje, a zwłaszcza ZUS, Ubezpieczalnię Społeczne, Samopomoc Chłopską itp.

Zarządy Państwowych Uzdrawisk organizowały dla wczasowiczów wycieczki, koncerty i inne rozrywki. W Łądku Zdroju odbył się m. in. koncert znanego pianisty, nagrodzonego w konkursie Chopinowskim —

Baksta. Zarząd Uzdrawiska Solice Zdrój urządził koncert z udziałem Karwowskiej (sopran), Lublinieckiego (tenor), Karonia (skrzypce), Szatkowskiego (recytator) i Wernikówny (akompaniament).

W Karpaczu wczasowicze korzystają z kortów tenisowych, starannie odnowionych przez Komisję Klimatyczną oraz z pływalni, gdzie specjalny trener uczy wczasowiczów pływania.

Do Domu Zdrojowego w Łądku już przy było 201 kuracjuszy z turnusu sierpniowego. W liczbie przybyłych 125 osób skierował ZUS, 20 — Samopomoc Chłopska.

Polskie sztuki w czechosłowackich teatrach

W ramach współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej teatry czechosłowackie wystawiły względnie przygotowały wystawienie polskich utworów dramatycznych.

W Teatrze Narodowym w Pradze grano z dużym powodzeniem „Obronę Ksantypy” L. H. Morstina, a na otwarcie nowego sezonu teatr ten przygotowuje „Balladę” Słowackiego w nowym przekładzie wybitnego poety Franciszka Halasa. „Balladyna” będzie wystawiona podczas wielkiego Zjazdu Słowiańskiego dla uczczenia „Wiosny Ludów” jako pierwszy utwór z cyklu sztuk słowiańskich.

Ze sztuk nowego repertuaru Teatr Narodowy zakwalifikował do wystawienia „Odwet” L. Kruczkowskiego i „Powrót syna marnotrawnego” R. Brandstaettera.

Teatr w Brnie wystawił w ub. sezonie „Dwa teatry” Szaniawskiego. Sztuka ta odniosła również duży sukces, w teatrze Realistycznym w Pradze grano „Damy i Huzary” Fredry. Utwór ten wejdzie do repertuaru teatru także w nowym sezonie.

W przyszłym sezonie Teatr Środkowych Czech w Młodej Bolesławiu wystawić ma sztukę A. Świrszczyńskiej „Strzały na ulicy Długiej”.

Bitwa o handel trwa

Państwowe Domy Towarowe powinny ulepszać swą pracę

Państwowe Domy Towarowe działające w Łodzi mają do spełnienia na odcinku handlu bardzo poważne zadanie, gdyż stanowiąc tanie źródło zakupu dla mas, występują tym samym skutecznie jako regulator cen w całym handlu, dyktując ceny również kupcom prywatnym.

Te zadania mogą być w stu procentach realizowane jedynie wówczas gdy działanie tej placówki jest sprawne.

Nie trzeba być specjalistą w dziedzinie handlu detalicznego, by zorientować się, że ruch klientów we wszystkich niemal działach PDT uległ w ostatnim czasie zmniejszeniu. Jest to symptomatyczne, świadczy bowiem, że zainteresowanie mas konsumentów PDT jako źródłem zakupu osłabło. Wprawdzie dyrekcja i Rada Zakładowa tej placówki szczerzą się tym, że plany obrotów za ostatnie miesiące zostały w bardzo poważnych procentach przekroczone. Twierdzenia te zilustrowane słabym ruchem kupujących nasuwają przypuszczenie, że plany obrotów obliczone były zbyt nisko i nieoparte na realnych możliwościach sprzedaży. — Stąd też i wysoko procentowe przekroczenie normy.

Spadek frekwencji kupujących w obu łódzkich placówkach PDT nie może być tłumaczony tylko okresowym normalnym dla miesięcy letnich spadkiem popytu. Na ten stan składają się niewątpliwie i inne przyczyny. Dziś, wobec zapokojonego w szerokiej mierze popytu na do niedawna deficytowe artykuły, Państwowe Domy Towarowe dla zwiększenia ruchu kupujących muszą walczyć o zdobycie i utrzymanie klienta i to zarówno dobrą obsługą, jak i bogatym zaopatrzeniem stoisk w asortymenty towarowe. Z żalem musimy stwierdzić, że tak jeden, jak i drugi warunek — mimo niewątpliwych, ale widać niedostatecznych starań kierownictwa — nie jest spełniany w stopniu należyty.

Niedbała obsługa klienta i braki towarowe w wielu działach, to kardynalne grzechy łódzkich placówek PDT. Jest faktem stwierdzonym, że 65 procent obrotów PDT pochodzi z działu włókienniczego.

Od dłuższego już czasu obserwujemy, że w stoiskach włókienniczych asortymenty

towarów tanich, a pokupnych są więcej niż mizerne.

Wina za ten stan rzeczy spada niewątpliwie na barki kierownictwa handlowego. Jest faktem, że inne działające w Polsce Domy Towarowe dysponują bogatszymi i bardziej urozmaiconymi asortymentami tkanin włókienniczych, a wiadomym jest przecież, że dla wszystkich tych placówek źródłem zaopatrzenia są te same magazyny państwowe.

Notujemy też i braki w zaopatrzeniu innych stoisk PDT. Fama głosi że często brakujące w sklepie towary zalegają półki magazynu. Źródłem zaopatrzenia dla PDT jest w pierwszym rzędzie przemysł państwowy, a skolei spółdzielczy i prywatny. Nie byłoby rzeczą niemożliwą dla kierownictwa PDT, aby artykuły dostarczane do sklepu, odpowiadały potrzebom rynku i gustom klientów. Wpływanie na planowanie produkcji przy odrobinie dobrej woli i energii mogło by być zrealizowane.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że praca w tych działach PDT gdzie rozprawiane są artykuły deficytowe na rynku nastrożca zatrudnionemu tu personelowi wiele pokus nielegalnego zysku. Dużo cięż już dokonano, czyszcząc szeregi pracowników PDT z elementów nieuczciwych. Niemniej jednak wydaje się nam, że kontrola na tym odcinku nie powinna ani

na chwilę słabnąć, gdyż stan kadr PDT pozostawia wiele jeszcze do życzenia. Jeszcze wymykają się uwadze kierownictwa.

Również walką z handlarzami na terenie PDT powinna by przybrać energiczniejsze formy. Handlujący korzystają w szerokiej mierze z PDT, jako placówki zaopatrzenia ze szkodą dla innych odbiorców ludzi pracy. Zastosowanie skuteczniejszych niż dotychczas środków walki przeciw spekulantom jest nieodzowne.

Bitwa o handel nie została zakończona. Głównym narzędziem toczącej się na tym odcinku kampanii jest sprawne działanie placówek handlu państwowego — dlatego też istniejące jeszcze braki w pracy łódzkiego PDT powinny zostać jak najszybciej zlikwidowane. (IK)

Czechosłowacki plan pięcioletni podniesie o 50 procent produkcję tego kraju

Przemawiając na 17-jej sesji Centralnego Komitetu Planowania, przewodniczący dr Edward Utrata stwierdził, że 10-miesięczna praca została zakończona. Plan 5-letni jest w głównych zarysach gotów. Dr Utrata zacytował mowę prezydenta Gottwalda, wygłoszoną do Komitetu Planowania w dniu 10 października r. ub. kiedy to prezydent nakreślił trzy następujące zasady planu: znaczne podwyż-

To i owo

Beran i owce

Arcybiskup praski, Beran, wziął ostatnio „na rogi” czterech księży swej diecezji: Plojhara, Lukacewicza, Horwatha i Strakę. Zասuspendował ich czyli po prostu zawiesił w czynnościach duszpasterskich. Za co? Ano, za ciężki grzech współpracy z demokracją ludową CSR. Że nie są „anty”, że nie mąca, że nie burzą, że nie kopią dołków pod robotnikiem i chłopem czechosłowackim. Zwłaszcza ks. Plojhar jest dla Berana szczególnie „parszywą owcą”, no, bo jakże: śmiało przyjął tekę ministra zdrowia w rządzie Czechosłowacji? „Wbrew prawu kościelnemu?”

W związku z powyższą suspensą nasuwa się pytanie: gdzieżeś ty bywał, wielobny Beranie, gdy niejaki ks. Tiso wbrew „prawu kościelnemu” brał czynny udział w organizacji antykatolickiej, antychrześcijańskiej, ba, antyludzkiej? Zaslugał ten ci księżuło nie tylko na zawieszenie, ale na powieszenie, a tymczasem nawet nagany najłżejszej od arcybiskupa Berana nie otrzymał. Skąd te względy? Ano, bo są owce i hitler-owce. Ks. Tiso miał szczęście należeć do tych ostatnich.

Z łaski Boga

Frankistowski trybunał wojskowy w Albacete skazał parę dni temu na śmierć 5-ciu hiszpańskich republikanów. Kilkanaście dni temu trybunał wojskowy w Ocania skazał na śmierć 8 republikanów. Przed trybunałem wojskowym w Barcelonie stanie wkrótce 80 antyfaszystów, z których większość grozi kara śmierci. W Madrycie przygotowuje się szereg procesów politycznych, w których „sądzeni” będą przede wszystkim hiszpańscy działacze związkowi.

General Franco, który bezustannie wybija najlepszych synów Hiszpanii, postanowił, jak wiadomo, ostatnio wybić... bilon ze swoją podobizną i napisem: Franco — caudillo Hiszpanii z łaski Boga. Z łaski Boga? Czytaj: diabłu na uciechę.

Panama Bertrama

Bertram L. Newman jest sędzią. Bertram L. Newman jest sędzią Sądu Najwyższego w USA. Sędzia Sądu Najwyższego Bertram L. Newman przejdzie do historii w związku ze swym niedawnym oświadczeniem, w którym stanął na stanowisku, że rodzicom — komunistom, ba — rodzicom — wallace'owcom należy odebrać opiekę nad dziećmi.

Był kiedyś modny taki wodewil pt. „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje”. W wersji amerykańskiej brzmi to dziś „Thomas i Bertram”. Podtytuł: złodzieje — po zostaje w mocy, zwłaszcza w stosunku do Bertrama, który proponuje kraździe dzieci. Sędzia! A kindnapper — nie łaska?

E. Tam.

Robotnicy jadą na Wystawę Ziemi Odzyskanych

Wczoraj opuściła Łódź, udając się na Wystawę Ziemi Odzyskanych do Wrocławia, grupa pracowników Przemysłu Dziewiarsko-Pończoskiego. Wraz z grupą z Łodzi wyjechał 160-osobowy zespół artystów świetlicowych.

Po zwiedzeniu wystawy grupa pracowników i artysty udadzą się do Legnicy, gdzie wezmą udział w uroczystościach poświęcenia sztandaru miejscowego Związku Przemysłu Dziewiarskiego. W ramach tej uroczystości zespół artystów świetlicowych wykona szereg produkcji. (Zyg.)

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

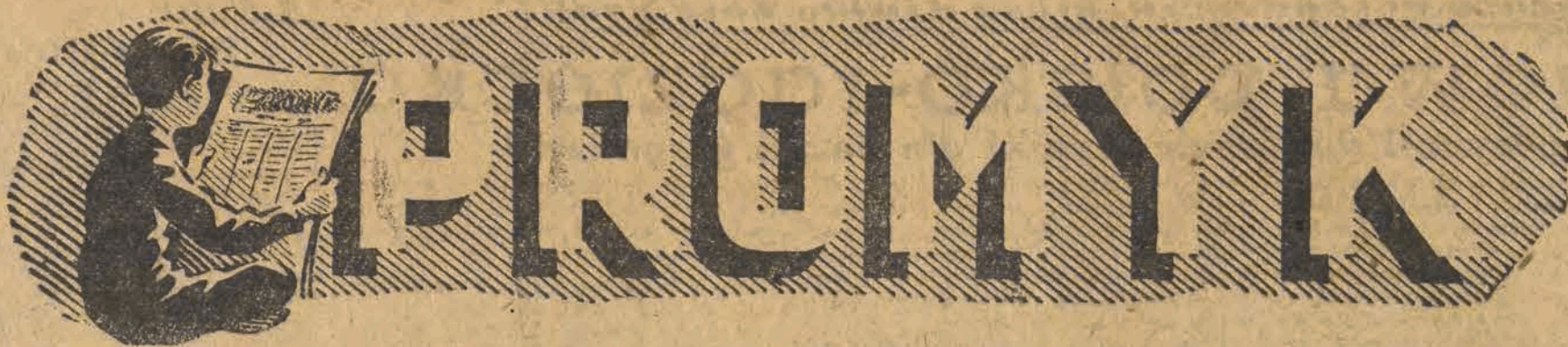
Wybitna skrzypaczka radziecka - Barinowa wystąpi na koncercie w Łodzi

Do Łodzi przyjeżdża H. Barinowa, znakomita skrzypaczka radziecka laureatka Wszecchnarodowego Konkursu Muzyków Wykonawców. Barinowa urodziła się w Leńingradzie w rodzinie muzyków: matka jej jest znaną pianistką i profesorem Konserwatorium — ojciec pianistą i kompozytorem. Koncerty Barinowej cieszą się wielkim powodzeniem tak w ZSRR jak i poza granicami jej kraju ojczystego. W ciągu 10 ostatnich lat występowała w Polsce, Niemczech, Finlandii i Iranie. W Polsce Barinowa była poraz pierwszy w 1945 roku, dając koncerty w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Występ słynnej skrzypaczki zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się 18 bm. w sali

Filharmonii Łódzkiej. W programie Bach, Czajkowski, Glazunow, Prokofiew, Szymonowski, Grieg, Glinka i Wieniawski.

Bilety na koncert Barinowej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że bilety na koncert znakomitej skrzypaczki radzieckiej Barinowej, który odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 20 w sali Filharmonii Łódzkiej ul. Narutowicza 20 są do nabycia w Sekretariacie Towarzystwa ul. Piotrkowska 272b, a w dniu koncertu od godz. 12 przy kasie Filharmonii. Ceny biletów od 100 zł. do 500 zł. Dla członków Towarzystwa 50 procent zniżki.



Czarodziejskie nożyczki

Gdzie ja te nożyczki podziałam? Marysia szuka, szuka gorączkowo — przewraca skrzyneczkę do góry dnem — a nożyczek jak nie ma, tak nie ma!

Siadła Marysia na zydelku i zamyśliła się. Smutno jej się zrobiło. Oj nie chciałaby tych nożyczek stracić za nic. Bo też prawdziwe czarodziejskie były te nożyczki. I piękne wycinanki umiała Marysia nimi robić — cuda prawdziwe — kogutki, ptaszki rozmaite i obrazeczki śliczne — kolorowe.

O teraz — to nawet wisi jedna jej wycinanka, na ścianie pod szkłem, na widocznym miejscu. I niedawno byli goście z Warszawy, długo na tego jej kogutka krasnopolęgo patrzyli, a jedna pani to nawet do Marysi przyszła i długo z nią rozmawiała i obiecała, że w Łodzi do specjalnej szkoły ją zapisze. Do takiej szkoły, gdzie dziewczynki i chłopcy uczą się rysować.

Oj, chciałaby Marysia do tej szkoły w dużym mieście chodzić!

Mama strasznie się zadziwiła, jak jej Marysia o tej szkole zaczęła opowiadać. I nawet łzy miała w oczach. I wieczorem, kiedy już obie spać się kładły mama powiedziała: za mojej młodości szkołą był dla nas bat karbowego, albo ekonomia.

A teraz ty dziecko już tu na wsi się z dziećmi uczysz — a teraz jeszcze do Łodzi pojedziesz. Naprawdę — inne to czasy dla nas przyszły, inne... Szkoda, że takich czasów nie dożył.

Tatkę pamięta Marysia ledwo, ledwo. Bo też mała była, kiedy Józefa przynieśli z lasu z przestreloną piersią. Pan dziadzio polował na zwierzynę, a ustrzelił chłopca. I nawet pieniędzy na pochówek ze dworu nie dali, bo ekonom powiedział, że Józef był zły i buntował fornali.

Mówił tylko prawdę — tłumaczyła Marysia mama — naszą fornalską prawdę, żeby sprawiedliwość była, — żeby karbowy fornali — wyrobników nie ganiał i nie bił żeby to żytko, co nam dawali było czystsze, bez plew, a kartofle nie te drobne, co je świniom dają.

Znała Marysia od małego głód i zimno. Mama ciężko na dworskim pracowała, dziewczynka sama — można powiedzieć — wychowała się, bez opieki.

Raz to nawet omal, że nie utonąła w gnojówce. Cud, że ją wyratował Stasiak od sąsiadów.

Ten sam Stasiak, co tak pięknie grał na fujarce. To on przyniósł kiedyś Marysi te nożyczki i dużo kolorowego, papieru, nożyczki i dużo kolorowego, papieru. Mała wtedy była — n. cze z 5 lat miała.

Ale te wycinanki — tak jej pięknie się udały — Stasiak mówił, że ładniej wycina, niż nawet gospodarskie córki — bogate — te ze wsi, co w dwóch spódnicach na codzień chodzą.

Zawsze to była różnica — między wsiowymi chłopami — a nimi dworskimi — co to nic nie mieli i na dziedzica pracowali od rana do wieczora.

A potem przyszła okropna wojna i Niem-

cy. Nie chce Marysia tych czasów strasznych wspominać. Chłopakom — było jeszcze dobrze — bo co odważniejsi do lasu, do partyzantki uciekali. I bili się z Niemcami. Ale ona, Marysia to nieraz przed Niemcami się kryła.

I pamięta, że kiedyś schowała się w stodole i tymi właśnie swoimi nożyczkami ślicznego Orzelka wystrzygła i Stasiowi dała, gdy ukradkiem z lasu do wsi przyszedł... Stach nawet tego Orzelka do dziś przechowuje. Bo w oddziale partyzanckim przyklepili chłopcy orzelka do czerwonego płótna i sztandar zrobili. Stach — to dziś wojskowy — w oficerskim mundurze chodzi i w Warszawie, w samej stolicy mieszka. Ale na wieś przyjeżdża, często i zawsze Marysia pyta, czy jeszcze ma te nożyczki, co jej dał...

A teraz nożyczki się zgubiły... Na plac Marysi się zbiera. Bo... bo... jak tych nożyczek nie znajdzie to już do szkoły, i do Łodzi nie pojedzie i Stach już nigdy do niej dobrym słowem się nie odezwie i książek nie przywiezie...

Zrywa się Marysia z zydelka i znów nożyczek szuka, szuka... A tu na złość nigdzie ich nie ma...

Innymi nożyczkami już napewno takich pięknych rzeczy nie robi. A Świetliczanka — ta co świetlicę dla młodych prowadzi — prosiła, żeby Marysia ściany przyozdobiła — i Marysia właśnie miała zabrać się do roboty, gdy okazało się, że nożyczek nie ma.

Teraz to już zupełnie inaczej jest we dworze. Dziedzica wyrzucono, starych ekonomów też. Tu jest Majątek Państwowy i nie dla dziedzica już chłopci pracują, tylko dla Państwa, dla wszystkich. Tak dzieciom pan ze szkoły tłumaczył i mama też tak mówiła wdychając przy tym: „dlaczego to tatuś tych czasów nie dożył...”

W tej świetlicy — piękne książki są i gazety... Chciałaby Marysia, żeby jej wycinanki tam na ścianie wisiwały...

A nożyczek nle ma...

Ale coż to błyszczą pod progami? Patrzy Marysia. — Są, są nożyczki ukochana, jedyne nożyczki... Skacze dziewczynka z radości, ciesz się bardzo. Drzwi skrzypnęły. Wchodzi mama: co ci to córko — coś taka zadowolona? A jeszcze bardziej się będziesz cieszyć, jak ci powiem, że jutro ta pani co do szkoły cię miała zapisać w Łodzi, przyjedzie do nas...

Oj mamoo! Obejmuje Marysia mamę i mówi Jej do ucha — mamoo, to wszystko dlatego, że nożyczki się znalazły... Czarodziejskie nożyczki.

Piotr Grabiec



— A o czymże ty tak śpiewasz kolorami tęczy? A co w tobie takim czarem i radością dźwięczy? Rwą się serca, rwą się oczy, jaśnieją oblicza, Kiedy zaśni, zamigoce wełniak spod Łowicza.

— Śpiewam ci ja kolorami o calutkiej ziemi, cała Polska w moich barwach złoci się i mieni. Śpiewam o błękitie nieba, o jasności słonka, o tym, jak się perli rosą szmaragdową łąka, jak się złotem mienia fale dojrzałego zboża, jak płomieni się ogniście wieczorowa zorza, jak to nocka spada nagle na dzień syty, gwarny. Gwiazdek smuga, noc niedługa — oto kolor czarny...

— już wiem teraz, już rozumiem, wełniaku kochany, czemuś taki piękny, barwny, taki roześmiany. Niech kolorów twoich piosenka w każdym sercu gości: pieśń o pracy, pieśń o ziemi i pieśń o miłości!

N. Krzepkowska.

ZAGADKI

Zagadka 1

Nie podkówka, a przykuta do buta
Nie dzwonek dla koni, a dzwoni.

Zagadka 2

Przez „n” — masz na twarzy,
Przez „s” — usta, parzy,
przez „k” — śpiewa w lesie
od wiosny po jesień.

Zagadka 3

Dwie litery za nożem.
Kroić nie może,
a chodzić może.

Zagadka 4

Biegły przez ulicę
cztery książeczki,
a o kamień każdy
krzesłały gwiazdy.



KOCHANY PROMYKU!

Bardzo się cieszę, że przystało mi odpowiedzieć i przebaczać Ci że tak długo musiałam na nią czekać. Teraz już pisze sama — nie z koleżanką. Kochany „Promyku”, Ty chcesz do wiedzieć się, czy przeszedłam do V klasy. Przeszłam i to na samych czwórkach i piątkach! Tatusia już nie mam, tylko z mamusią mieszkamy. Mam własne gospodarstwo. Miło i wesoło spędzam wakacje — tylko muszę krowę paść. Czytam książkę pt. „O świecie”.

Kochany „Promyku”, proszę Cię, żebyś nie zapomniał dać mi odpowiedź. Miło i serdecznie pozdrowienia dla Pana Redaktora.

Daniela Hajnrych

DROGA DANECZKO

Świetnie się spisałaś w szkole i wobec tego życzę Ci tylko, by na przyszły rok powiodło Ci się nie gorzej. Które lekcje lubisz najbardziej? Czy jest u was w szkole lub wiośce biblioteka, świetlica? To bardzo dobrze, że pomagasz Ma-

musi chociażby pasać krowę. Przecież samej jej trudno jej dać sobie radę ze wszystkim. A kto wam pomaga orać, siać, młócić? Czy byłaś już kiedy w Łodzi? Czy dużo dzieci w Twojej szkole czyta „Promyk”? Czemu nie pisują do niego?

Pozdrów ich ode mnie a także Twoją Mamusię, no i siebie samą też.

Redaktor

KOCHANY PROMYKU!

My również się chętnie zgadzamy z Helenką i Jadwigą, które pisały o powiększeniu „Promyka” i wydaniu go co dwa tygodnie. Czytamy zawsze — co dzieci piszą do „Promyka”. Jest to wprawdzie ciekawe, ale byłoby jeszcze ciekawsze, gdyby pisały coś dla młodzieży. Lubimy też czytać o wielkich ludziach, o uczonych. Ale bajeczki też chętnie czytamy i czytamy również pisane na drugiej stronie. Serdeczne pozdrowienia przesyłają Ci

Krysia i Ala.

KOCHANE DZIEWUSZKI!

Ja osobiście chętnie zgodziłbym się z projektem Jadzi Pewnickiej i Helenki Rysiówny — coś z tego, kiedy redaktor „Głosu Robotniczego” — swoją drogą, człowiek bardzo dobry i miły — stoi murem.

— Coż mi z tego — mówi — że raz na dwa tygodnie tylko, kiedy chcacie mi wziąć 2 stroniczki! A gdzie ja pomieszczę bodaj tylko najważniejsze wiadomości dla dorosłych!

W tym miejscu zdenerwowany pan redaktor opowiada mi wszystko, co się dzieje i świeciecie, opowiada mi o tym, że bogacze amerykańscy mają chętkę rządzić całym światem, że marzą nawet o nowej wojnie, że popierają ich fabrykanci i wszeley inni bogacze z Anglii, Francji, Włoch, Belgii, a i polscy bogacze, którym nasz rząd ludowy odebrał fabryki i majątki ziemskie.

— A może o tym wszystkim nie pisać? pyta redaktor. Może mam nie pisać o tym, jak naród pracujący potrafi sam się rządzić i gospodarować u nas w Polsce, w bratniej Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech, jakich endów dokonali obywatele Związku Radzieckiego w ciągu 30 lat rządów robotniczo-chłopskich!

Gdy redaktor „Głosu” tak się najeża, „Promyk” daje drapakę za drzwi i trochę mruzy pod nosem, udaje, że się gniewa, a po cichu myśli sobie: „Stary ma trochę racji. W tych wielkich sprawach światowych najlepiej rozu-

mieją się dorośli i oni też znajdują sposoby, by wszelkim bogaczom i mącieliom wody dać po łapach, a my młodzi, chociaż do nas należy przyszłość, chociaż my to właśnie stworzymy ten nowy, piękny, sprawiedliwy świat, o który waleczą starsi — musimy się jeszcze tego uczyć, „podkuć”. Tak sobie myśli „Promyk”, a tymczasem redaktor „Głosu” uspokaja się, przeczesa najeżoną czuprynę i już łagodnie jak jagnię — pociesza:

— Nie martw się, bracie — niezadługo będzie więcej papieru, wtedy dostaniesz 2 strony i to nie co dwa, lecz tygodnia w tygodnia — co wtorek, lub jak wolisz — to w środę, czwartek, piątek albo sobotę.

Jak więc widzicie, moje dziewczuszki, na razie nie ma innej rady jak cierpliwie czekać. A jakby się okazało, że trzeba pójść gromadą i na cisnąć na Redaktora „Głosu”, wtedy „Promyk” natychmiast da o tym znać swym młodym przyjaciółom. Swoją drogą o wielkich ludziach postaramy się drukować artykuły i opowiadania jeszcze zanim zdobędziemy tę upragnioną drugą stroniczkę.

Tak się rozpisałem, że o mało nie zapomniał o najważniejszym: w której klasie jesteście dziewczuszki, gdzie mieszkacie, czym się zajmują Wasi rodzice!

A teraz serdecznie pozdrawiam i czekam obserwacyjnego listu od Was.

Redaktor

Amerykańscy wielbicieli potworów przy prac!

Zbrodniarz wojenny Schacht będzie wolny!

Sąd denazyfikacyjny w Ludwigsburgu rozpatrzy wkrótce apelację, złożoną przez zbrodniarza wojennego, *Hjalmara Schachta*. Ten ostatni apeluje o, *zalogowanie* poprzedniego wyroku, ekscuzującego go na 8 lat ciężkich robót. Podczas rozprawy apelacyjnej świadkami obrony będą: grabarz Republiki Weimarskiej Heinrich Bruening, dawny minister tego ostatniego, Treviranus, oraz przewodniczący centralnego banku Trizonii „Bank Deutscher Laender” — H. Fock.

Wśród kół berlińskich panuje przekonanie, że rozprawa ta będzie jedynie *formalnością*, zmierzającą do stworzenia „prawnej podławy” do poprzednio już powziętej decyzji amerykańskiego rządu wojskowego „całkowitego zwolnienia Schachta z więzienia”.

Tego ostatniego widywano często na jednym z przedmieść Stuttgartu, gdzie mieszka jego rodzina. Jest rzeczą jasną, że Schacht, przebywający jedynie nominalnie w obozie dla in-

ternowanych w Ludwigsburgu, faktycznie korzystał z całkowitej wolności pod „opieką” amerykańskich agentów wywiadu.

Bruening będzie z pewnością świadczył w obronie Schachta, na skutek polecenia, otrzymanego od władz USA. Chodzi tu przede wszy-

sikim o naprawienie reputacji tego hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, predestynowanego na stanowisko „doradcy” finansowego przy separatycznym rządzie Zachodnich Niemiec, na którego czele Bruening ma nadzieję stanąć.

Meteor - olbrzym

Do Moskwy wróciła ekspedycja Akademii Nauk ZSRR, która przeprowadzała badania w głębi tajgi usuryjskiej, gdzie 12 lutego 1947 roku spadł olbrzymi meteor. Akademik Pesienkow, który kierował badaniami, stwierdza, że meteor miał charakter asteroidalny, tj. należał do jednej z wielu licznych bezimiennych małych planet. Ogólna jego waga wynosiła około tysiąca ton. Upadek meteoru obserwowano wielu mieszkańców różnych osiedli, położonych w promieniu przeszło 100 km.

Świadkowie jednomyślnie stwierdzili, że meteor spadł na niebie był w ciągu 4-5 sekund jaśniejszy od słońca i dawał się porównać z błyskawicą. Potężny huk przy upadku meteoru słyszalny był na dystans przeszło 200 km. Meteor przeleciał w atmosferze ziemskiej około 140 km, z szybkością około 25 km, na sekundę, po czym rozpadł się na tysiące większych i mniejszych odłamków.

Który zespół zwycięży?

Nowe formy współzawodnictwa w PZPB Nr 8

W rozwijającym się od wielu miesięcy współzawodnictwie indywidualnym wysunęła się na czoło liczna grupa przodowników pracy, znanych nie tylko społeczeństwu łódzkiemu, ale nawet — jak np. tow. Beldowski — słynnych w całym kraju.

Od kilku miesięcy rozpoczęło się tu współzawodnictwo zespołowe. Objęło ono zawody, które nie mieszczą się w ramach współzawodnictwa indywidualnego oraz przyczyniło się także do udziału w szlachetnej rywalizacji pracowników, którzy we współzawodnictwie indywidualnym z tych czy innych powodów nie mieli wielkich szans na uzyskanie nagrody.

I tak naprzykład powstało współzawodnictwo pomiędzy obciążaczami, 10 zespołów obciążaczek, z których każdy liczy od 10 do 14 osób, dzieje się na 5 par. Każda z par zespołów wyłania co miesiąc zwycięzcę. Oznacza to, że co miesiąc 5 zespołów otrzymuje nagrody.

Komisja złożona z przodowników pracy i przedstawicieli dyrekcji przyznaje zwycięstwo tym zespołom, które mogą się wylegitymować lepszym stanem maszyn oraz mniejszym procentem nieobecności. Nagroda w ramach brygady ulega równemu podziałowi, ale ci spośród pracowników, którzy wskutek nieobecności czy spóźnienia pogorszyli wynik uzyskany przez zespół, nagrody nie otrzymują.

Jak nas zapewniała dyrekcja oraz robotnice, współzawodnictwo pracy wśród obciążaczek w dużym stopniu przyczyniło się do poprawy ilości i jakości produkcji przedziału.

Na obciążarkach pracują zespoły, złożone z jednej pracownicy i dwóch pomocnic, 10 tego rodzaju grup bierze już udział we współzawodnictwie zespołowym.

Tego samego typu rywalizacja rozwijała się w skubalni (wśród „nuperek”) i w oddziale przygotowawczym (wśród przewijaczek). Obecnie nie ma prawie dnia, ażeby do współzawodnictwa zespołowego nie przyłączały się coraz to nowe grupy robotnic i robotników.

Należałoby również wspomnieć o współzawodnictwie pomiędzy majstrami. Wyniki ich pracy oceniane są przez komisję w zależności od stopnia wykonania planu przez podległy im zespół, od jakości produkcji, stanu maszyn i

dyscypliny pracy (które dwa razy w miesiącu bada specjalna komisja złożona z przodowników pracy i przedstawicieli dyrekcji), od ilości postojów spowodowanych nieobecnością przy pracy oraz od wysokości zarobków akordowych całego zespołu. Istniejące współzawodnictwo przyczyniło się w poważnym stopniu do polepszenia pracy poszczególnych zespołów. Zespoły majstrów Czekalskiego i Drobnińskiego należą do najlepszych.

Istnieje również współzawodnictwo pomiędzy zmianą I a II na maszynach obróbkowych w przedziału oraz w oddziale przygotowawczym.

Jednym słowem stwierdzić trzeba, że współ-

zawodnictwo masowe, zespołowe rozwija się w PZPB Nr-8 w sposób żywy i twórczy, nabierając najrozmaitszych kształtów.

Należałoby się tylko zastanowić nad tym, czy nie za słabo uwytudnia się w nim rola przodowników pracy, którzy powinni być pionierami nowego ruchu, instruującymi swoich towarzyszy pracy.

Warto się również zastanowić nad pytaniem, czy współzawodnictwo zespołowe nie stałoby się bardziej atrakcyjne, gdyby się rozgrywało nie między dwoma, ale większą ilością zespołów.

L.

Przed światowym kongresem intelektualistów

Na marginesie kongresu

Nowa, Odrodzona Polska stała się ważnym ośrodkiem umysłowego i politycznego ruchu demokratycznego na całym świecie.

W ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy odbył się w Polsce szereg wielkich kongresów międzynarodowych o światowym zasięgu i historycznym znaczeniu. We wrześniu 1947 r. odbyło się posiedzenie organizacyjnej biura informacyjnego 9-ciu partii, 5 i 6 czerwca br. — Międzynarodowa Konferencja Lewicowych Socjalistów, 23 czerwca 1948 r. — Pokojowa Konferencja Warszawska 8-miu państw na czele z ZSRR. Parę dni temu zakończyły się w Warszawie obrady Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Pracującej, na który zjechali się przedstawiciele 46 państw, 25 sierpnia — rozpoczęcie się w Wrocławiu zjazd intelektualistów całego świata.

Sądzimy, że ten trwający od dłuższego czasu i zewszecznik radośnie witany „najeżdź” na Polskę najwybitniejszych reprezentantów marksistowskiej i postępowej myśli politycznej, gospodarczej, kulturalnej, artystycznej i naukowej z całego świata — ma swoje głębokie uzasadnienie w zmianach, które zaszły w naszym kraju. Polska przed wojną nie była na ogół terenem międzynarodowych kongresów. Rzadko kto do nas przyjeżdżał w tym celu. Przeważnie myśleli jężdźli do innych.

Wyzwoleni ze skuwających nas pęt rodzimego i zagranicznego kapitału, nawiązaliśmy ściśle i przyjazne stosunki z państwem socjalistycznym ZSRR i z krajami demokracji ludowej, wymieniamy nasze bogactwa na zasadach równorzędności z innymi państwami. Rozwinęliśmy dzięki temu potencjał gospodarczy naszego kraju, staliśmy się przodującym narodem.

W rezultacie tej drogi w sercach milionowych mas różnojęzycznych i różnokolorowych ludów na świecie utrwalił się nowy obraz Polski: tej właśnie, która wczoraj jeszcze, ciężko krwawiąc w walce z wrogiem hitlerowskim, jest dziś pełna energii i hartu życiowego, rozbrzmiewa bohaterstwem pracy swoich górników, metalowców i włókienników. Polski, którą imponujące osiągnięcia i żywe rekordowe tempo rozwoju, wysunęła do rzędu czołowych i przodujących państw świata.

Dlatego zjeżdżają się do nas najlepsi przedstawiciele ludzkości i odbywają swe światowe kongresy w naszym kraju.

Próby oddzielenia zachodu od wschodu żelazną kurtyną nie dają się w żaden sposób utrzymać. Życie ciągle łamie te próby. Rozdział świata biegnie bowiem wzdłuż linii dwóch obozów: imperialistycznego i antyimperialistycznego. Międzynarodowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju i inne międzynarodowe kongresy w Polsce są tego dodatkowym i wymownym dowodem.

Sylwetki ludzi kongresu

Martin Andersen Nexø

MARTIN ANDERSEN NEXØ (urodzony w r. 1869 r.) wybitny powieściopisarz duński, jeden z czołowych pisarzy proletariackich obecnego stulecia urodził się w najbardziej ubogiej dzielnicy Kopenhagi jako jeden z jedenastu dzieci kamieniarza. Matka Nexø była córką kowala. Szczegółowo opowiada Nexø o swym dzieciństwie i młodości w 4 tomach autobiografii, która stała się klasycznym dziełem literatury duńskiej. Nexø pracował w ciągu 7 lat jako robotnik rolny, uczeń szewski i murarski, wtedy zaczął interesować się socjalizmem i nauką. W 1893 dostał posadę nauczyciela w Odense, lecz po roku zapadł na gruźlicę i spędził prawie dwa lata w Hiszpanii, gdzie nauczył się, że „nędza jest międzynarodowa”. W „Soldage” (1903) Nexø opisał swe wrażenia z drugiej wizyty w Hiszpanii.

Nexø uważał nędzę, w której wzrósł, za rzecz niepotrzebną i niesprawiedliwą i wypowiedział jej bezwzględna wojnę. Bronił sprawy nie tylko mas pracujących, lecz wszystkich ofiar niesprawiedliwości społecznej. Najbardziej skuteczne dla sprawy, której Nexø się poświęcił są jego: wielki 4-tomowy epos społeczny „Pelle Erobrer” (1906—1910) i 5-tomowe dzieło „Ditte Menne Kesbarn” (1917—1921) ukazało się w przekładzie polskim pt. „Ditta” (nakł. „Książki”).

Dzięki tej wspaniałej monografii człowieka z nizin społecznych, Nexø staje w rządzie wielkich pisarzy humanitaryzmu. W r. 1924 Nexø napisał książkę o Związku Radzieckim, w której zachwycę się radzieckimi metodami wychowawczymi. Dziesięć lat później ukazała się druga jego książka o ZSRR. Jedną z ostatnich powieści Nexø jest wielkie studium satyryczne o zamożnych rolnikach duńskich sprzed pierwszej wojny światowej. Nexø opisuje destrukcyjne skutki tej wojny, inflację, bezrobocie i kryzysy.

Pisarz duński dłuższy czas przebywał w Niemczech, kilkakrotnie podróżował po Związku Radzieckim, gdzie zyskał sobie popularność. Podczas okupacji niemieckiej zbiegł do Szwecji. Ostatnio Andersen Nexø stał się ofiarą paszkwilów reakcyjnej prasy duńskiej, która nie może mu darować jego bezwzględnej walki z imperializmem.

Jack Lindsay

JACK LINDSAY (ur. w 1900 r.) reprezentuje intelektualistów Australii. Ojciec jego, Norman Lindsay, jest znakomitym artystą malarzem, ilustratorem pism, karykaturzystą i powieściopisarzem, który wzbudził głośne protesty swoimi śmiałymi wystąpieniami, budzącymi zastrzeżenia wśród purytańskich sfer Melbourne. Bracia Jacka, Filip i Raymond zdobyli sobie również uznanie jako powieściopisarze.

Jack Lindsay studiował w Melbourne

8-my etap współzawodnictwa w PZPB Nr 1 zakończony

zwycięscy otrzymali nagrody

W ubiegłą niedzielę o godz. 9 rano w Domu Kultury przy ul. Przedzalmianej 60 odbyło się uroczyste wręczenie nagród uczestnikom 8-go etapu współzawodnictwa pracy (za miesiąc czerwiec) w PZPB nr. 1

W skład prezydium m. in. weszli: przedstawiciel Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego tow. Koper, oraz przodownikka pracy tow. Swietoniak Stanisława, która w etapie tym zdobyła 6-ty raz z rzędu pierwszą nagrodę.

Przemawiali dyrektor produkcji tow. Pogoński oraz pierwszy sekretarz komitetu fabrycznego tow. Kaczmarek, który podkreślił, że przodownictwo pracy jest naszą formą walki o ugruntowanie pokoju światowego i w walce tej wszyscy winni wziąć udział.

Nagrodzonych zostało we współzawodnictwie indywidualnym 144 przodowników pracy oraz 54 współzawodników zespołowych, biorących udział we współzawodnictwie wewnętrznym. Niektórzy otrzymali nagrody z tytułu współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, jak na przykład tkaczka tow. Doryn Melania.

(P. W.)

Kurs dla analfabetów

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych przypomina, że termin nadsyłania formularzy i planu uruchomienia kursów dla analfabetów przy zakładach pracy na drugie półrocze 1948-49 minął z dnem 30 lipca rb. W związku z tym uprasza się o przesyłanie do O.K.Z.Z. wyżej wymienionych formularzy i planów nieodwołalnie do 30 sierpnia rb.

filologię klasyczną, gdzie pisze powieści historyczne z dziejów Grecji i Rzymu, głównie z okresu walki Pompejusza z Cezarem, a więc „Rome for Sale” (1934), „Caesar is Dead” (1935), „Last Days with Cleopatra” (1935) i inne.

Drugą serię prac stanowiły życiorysy. Lindsay stał się angielskim Ludwigiem, rzucając rok po roku nowe utwory biograficzne. W ten sposób przeszli przez jego warsztat — William Blake, Marek Antoniusz (1936), John Bunyan (1937), i inni. Pracą bardziej syntetyczną okazała się książka pt. „Krótka historia kultury” (1935), która cieszyła się dużą poczytnością.

Jack Lindsay dokonał bardzo licznych przekładów. Przystoił językowi angielskiemu utwory: Teokryta, Catullusa, Petroniusza, Auzoniusza, i poetów łacińskich średniowiecznych, Lindsay pisze również wiersze przeznaczone do zbiorowych recytacji i pieśni chóralnych.

Pisarz mieszka obecnie stale w Londynie.

Otto Nathan

OTTO NATHAN znakomity ekonomista amerykański urodził się w roku 1893, w Niemczech. Od roku 1920 do 1933 był ekonomicznym doradcą Departamentu Ekonomicznego II Rzeczy i jednocześnie dyrektorem Departamentu Badań Problemów Ekonomicznych oraz członkiem Instytutu dla Badań Handlowych. W tym czasie redaguje „Vierteljahrshäfte für Koniumrturforschung”. Jest członkiem niemieckiej delegacji na Konferencję Ekonomiczną w Genewie w r. 1927. Do roku 1933 wykłada na Wyższej Szkole Politycznej w Berlinie.

Z chwilą dojścia do władzy reżimu hitlerowskiego, Nathan emigruje do Ameryki, gdzie jest doradcą Economic Emergency Office on Employment prez. Hoovera, oraz wykłada na Uniwersytecie Princeton. W czasie wojny jest profesorem na Uniwersytecie w Nowym Jorku i Vassar College, następnie zostaje szefem Economic Analysis przy amerykańskim Departamencie Skarbu. Z ważniejszych prac należy wymienić analizę ekonomii Niemiec hitlerowskich

Prof Nathan jest osobistym przyjacielem Alberta Einsteina, którego reprezentować będzie na Kongresie we Wrocławiu, przywożąc ze sobą jego list i przemówienie, które zostanie odtworzone z płyt podczas obrad Kongresu.

Na wysokości 3.000 metrów uleczone dziecko chore na koklusz

BYDGOSZCZ PAP. — Liga Lotnicza w Bydgoszczy przeprowadziła eksperyment z rocznym dzieckiem, chorym na koklusz, z którym wzniesiono się na wysokość 3 tys. metrów. Dziecko zasnęło już na wysokości 1 tys. metrów. Na wyższym pułapie ciśnienie atmosferyczne spowodowało rozszerzenie płuc, na skutek którego płuca były zmuszone do intensywnego oddychania. W trzy dni po odbytych locie eksperymentalnym, rodzice chorego dziecka złożyli podziękowanie Dyrekcji Ligi w Bydgoszczy, gdyż w chorobie dziecka nastąpił przełom, ustąpiły gwałtowne ataki, pozostawiając lekki kaszel, który w szybkim tempie zmniejszał się.



JERZY R. — ŁÓDŹ. Zapytujemy nas o książki i broszury na temat Reformy Rolnej, a to w związku z rocznicą wydania Dekretu. Niestety, nie możemy Wam polecić, tak, jak tego żądacie, żadnego większego dzieła omawiającego Reformę Rolną we wszystkich krajach, począwszy od starożytnego Rzymu. Informacje w tej dziedzinie nie znajdujcie w odpowiednich podręcznikach historii. Natomiast jeśli chodzi o Reformę Rolną w Polsce, jej historię, przeprowadzenie, oraz inne zagadnienia z tym związane to znajdziecie je w następujących broszurach: „Biblioteczka Peperowca — nakład „Książki” — „Reforma Rolna”, Biblioteka tygodniowa „Wieś” Nr 1 „Chłopska Reforma Rolna”. Poza tym radzimy przeczytać artykuły w czasopiśmie „Nowe Drogi” w numerze 8 — Jerzego Tepichta „Badania próbné struktury wsi polskiej”, Rzędowskiego „Zagadnienie renty absolutnej i pracy najemnej na wsi polskiej”; w numerze 9-tym — Jerzy Tepicht — „Postęp i wsteczność w ideologicznej walce o wieś”. Wszystkie te wymienione pisma znaleźć można w księgarni „Książka”, Piotrkowska 86.

Lokatorzy domu przy ul. Gen Świerczewskiego 57. W sprawie remontu studni w Waszym domu porozumieliliśmy się z Zarządem Nieruchomości, który przyrzekł nam, że wyśle na miejsce kontrolera, który zbada, dlaczego Komitet Domowy obciąża kosztami remontu wszystkich lokatorów jednakowo bez względu na ilość zajmowanych izb. Niezależnie od tego przedstawiciel lokatorów winien zgłosić się w najbliższym czasie do Inspektora Zarządu Nieruchomości ob. Tomaszewskiego, ul. Piotrkowska 100, celem zreferowania całej sprawy

Dla chcącego nie ma nic trudnego

W PZPD Nr 4 robotnicy wprowadzają ulepszenia — Ciekawe pomysły tow. Banasiaka i tow. Ornafa

W zgrzeblarni czesankowej ze względu na bezpieczeństwo pracy, należy zastosować odpowiednie tarcze ochronne przy się bębnowo-napedowym.

Problem ten rozwiązał u nas tow. Banasiak — oznajmia przewodniczący Rady Zakładowej tow. Majewski.

Tow. Banasiak opowiada nam o swojej pracy i jej wynikach:

— Sprawa zastosowania odpowiedniej tarczy przy zgrzeblarce interesowała mnie już przed wojną. Warunki ówczesne jednak nie pozwoliły mi na opracowanie mego projektu. Właściciel fabryki — kapitalista myślał tylko o własnej kabzie i nic go nie obchodziło bezpieczeństwo robotników. Nie interesowały go nasze pomysły i projekty. Po wyzwoleniu w roku 1945 byłem jednym z pierwszych, którzy przystąpili do uruchomienia zakładów. Zostałem majstrem zgrzeblarni. Za punkt honoru postawiłem sobie wówczas skonstruowanie odpowiedniej tarczy. Nie szło to łatwo. Jednak przez ciągłą obserwację i drobne zmiany analizowanie szczegółów instalacji udało mi się skonstruować tarczę ochronną, która całkowicie zabezpiecza od nieszczęśliwych wypadków, a ponadto jest bardzo prosta w swej konstrukcji. Składa się ona z dwóch automatycznie zamykających się płyt, obramowanych t. zw. metalową „teówką” wewnątrz zaś wyplatanych siatką. Projekt ten odebrany został przez Główny Inspektorat CZPWI, uznany za dobry i polecony do zastosowania przy wszystkich zgrzeblarkach. Fakt, że mogłem się przyczynić do zwiększenia bezpieczeństwa pracy i usprawnienia produkcji, dał mi duże zadowolenie. Stał się bodźcem do dalszych wysiłków i nowych pomysłów.

— Pracujecie nad nowym projektem? — pyta.

— Właściwie już go opracowałem. Pracujemy teraz razem z tow. Ornafem.

Wiedzieliśmy o tym, że od roku 1945 zakłady nasze odczuwają dotkliwie brak jednej części składowych czesarek — t. zw. „rusztów” dolnych. Przed wojną sprowadzano je z zagranicy. Od roku 1945 wykonuje się je w kraju. Jednak z powodu braku odpowiednich metali do stopów ruszty te w praktyce okazały się nieodpowiednie. Wytrzymują najwyżej dwa tygodnie i potem trzeba je zmieniać. Wymiana zajmuje około dwóch dni — powodując postój maszyny. Koszt jednego rusztu metalowego wraz z jego obróbką wynosi około 15 tysięcy złotych.

Muzeum martyrologii na Radogoszczu

Wieżenie na Radogoszczu, w którym hitlerowcy w bestialski sposób wymordowali 2500 Polaków, popada powoli w ruinę. Z podpalonego przez Niemców budynku pozostały tylko mury, natomiast sąsiednie budynki, których nie strawił pożar, ocalały, niestety, nie na długo. Szabrownicy i złodzieje włożyli nie mało trudu, wypikując systematycznie belki ze stropów i ram okiennych. Ołbrzymie drzwi żelazne, ze śladami pocisków, po przez które Niemcy strzelali do bezbronnych ofiar, zniknęły bez śladu z najwyższych pięter. Należy sądzić, że przy dobrej woli ze strony okolicznych mieszkańców powstanie możliwość odszukania skradzionych rzeczy.

W najbliższym czasie Komisja Odbudowy Radogoszcza z ramienia Miejskiej Komisji Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność

Zaczęliśmy z tow. Ornafem myśleć nad lepszeniem rusztów. Z uwagi na brak odpowiednich stopów, wpadliśmy na pomysł zastąpienia rusztów metalowych — drewnianymi. Po długich próbach udało się skonstruować ruszty wykonane z drzewa, całkowity koszt ich przy wykonaniu seryjnym wynosi około 3,500 złotych. Ruszta te założone na próbę na kilku maszynach „idą” bez żadnych uszkodzeń już sześć tygodni, przy czym czesanka jest nie gorsza niż poprzednia. Osiągnięto więc znaczną oszczędność i zlikwidowano do minimum czas potrzebny na wymianę. Projekt ten zgłoszony został do Komisji Racjonalizacyjnej przy Dyrekcji Przemysłu Welnianego, mamy nadzieję, że komisja projekt ten zatwierdzi.

Mamy nadzieję, że i inni robotnicy pójdą za naszym przykładem, że rozwinię się myśl racjonalizatorska wśród naszej załogi.

Tow. Majewski opowiada nam o pała-

nych sprawach, które są przeszkodą w pracy:

Bolączką której robotnicy nie mogą uciec, a która u nich wpływa na jakość wykonywanej przez nich produkcji jest szczypta magazynu wełny czesankowej. Magazyn ten obciążony był na produkcję 20 czesarek, obecnie czynnych jest 40, i z powodu braku miejsca w magazynie część wyprodukowanej czesanki, umieszczona została na salach, gdzie się brudzi i niszczy. Wpływa to ujemnie na jakość produkcji i należało by poważnie nad tym pomyśleć — ponieważ ambicją całej naszej załogi jest, ażeby wyprodukowana przez nas czesanka była jak najlepszej jakości. Nie wątpimy, że dyrekcja zakładów poważnie się tym zajmie.

„Dla chcącego nie ma nic trudnego” dowiedli tego tow. Banasiak i tow. Ornaf. Należy poważnie o tym pomyśleć zwłaszcza, że teren zakładów jest dość rozległy.

P. W.

Przemysł włókienniczy produkuje sztuczną skórę

Przemysł artykułów i tkanin technicznych ma do zantowania nowy sukces.

Po licznych próbach udało się po raz pierwszy po wojnie wytworzyć w Polsce t. zw. sztuczną skórę. Sztuczna skóra to tkanina bawełniana, pokryta z wierzchu masą plastyczną imitującą skórę. Wyrabiano ją (w bardzo małych zresztą ilościach) i przed wojną, ale chemikalia niezbędne w procesie produkcji sprowadzaliśmy z zagranicy.

Największe trudności przy uruchomieniu produkcji sztucznej skóry po wojnie sprawił brak chemikaliów, a przede wszystkim mas plastycznych. Dopiero dzięki wyjątkowej pracy polskich inżynierów-chemików udało się znaleźć metody, przy pomocy których masy te są już wytwarzane w kraju. Na razie wytwarzamy jeszcze stosunkowo niewielkie ilości, ale 1 września zostaje uruchomiony w ołbrzymiej nowej fabryce Dwory (pod Oświęcimiem) dział produkujący wyłącznie igelit. Pozwoli to na znaczne rozbudowanie produkcji sztucznej skóry.

Niemniej ważne znaczenie przy produkcji sztucznej skóry mają t. zw. zmiękczacze. Zmiękczacze są to skomplikowane związki chemiczne, które, jak ich nazwa wskazuje, mają na celu zmiękczenie mas plastycznych przed ich połączeniem z tkaniną. Produkcja tych związków została już uruchomiona w fabryce „Rokita” w Brzegu (Dolny Śląsk). Dzięki temu właśnie można już było przystąpić do uruchomienia fabryki sztucznej skóry przy PZPB w Bielawie, Państw. Zakł. Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu oraz przy PZPB Nr 3 w Łodzi.

W chwili obecnej produkuje się cztery gatunki sztucznej skóry, różniące się między sobą przede wszystkim grubością. Do najgrubszych należą „Derma” a do cieńszych „Durex”, „Granitol” i „Kaliko”. W zależności od gatunku może mieć sztuczna skóra różne zastosowanie. Służyć więc może ona do wyrobu mebli, galanterii, paseczków, torebek, pudełek itp. Najcieńsze gatunki służą do oprawy książek, legitymacji, paszportów itp.

Sztuczna skóra jest wyrabiana we wszystkich kolorach i bywa gładka lub ryppowana. Na pierwszy rzut oka różni się ona niewiele od skóry naturalnej i dopiero po bliższym zbadaniu jej, a zwłaszcza po obejrzeniu strony spodniej można ją odróżnić. Sztuczna skóra może w pewnym stopniu przyczynić się do zmniejszenia zużycia skóry naturalnej, której w wyniku wojny i zniszczenia pogłowia byłego mamy jeszcze za mało i pozwoli na zastosowanie skóry naturalnej wyłącznie do celów przemysłowych i do wyrobu obuwia.

Rzecz charakterystyczna, że choć produkcja „Dermy” znajduje się u nas właściwie jeszcze w powijakach, to jednak wpływają już liczne zapytania od kontrahentów z zagranicy, zasięgających informacji na temat ewentualnego eksportu.

Jest to najlepszy dowód, że produkcja sztucznej skóry to rodzaj produkcji, który ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju.

Wagon sypialny na trasie Warszawa-Koluszki-Rzym

Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych, oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 9 sierpnia został uruchomiony bezpośredni wagon sypialny klasy 1 i 2-ej na trasie Warszawa — Koluszki — Wiedeń — Wenecja — Bolonia — Florencja — Rzym trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki.

Odjazd z Łodzi g. 23.05, przyjazd Koluszki 23.50, odjazd 1.28 przyjazd Wiedeń 18.50 odj. 20.00, Wenecja przyjazd 14.55, odjazd 18.30, Bolonia prz. 22.15, odj. 23.05 i Rzym przyjazd 6.10

Z LISTY OFIARODAWCÓW

Koło ZMP przy Państw. Zakł. Przem. Bawełn. Nr 3 w Łodzi wpłaciło na odbudowę Domu Organizacyjnego w Pabianicach 826.— zł. zebranych wśród swych członków, wzywając do dalszej akcji zbiorowej Koła Fabryczne z terenu Łodzi.

Zmiany w organizacji szkolnictwa dla dorosłych

W nowym roku szkolnym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego wprowadza pewne zmiany do organizacji szkolnictwa dla dorosłych. Mianowicie w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy specjalizacja zaczynała się dopiero na ostatnich semestrach, obecnie już od pierwszego semestru uczeń będzie musiał zdecydować się, czy wybiera gimnazjum typu humanistycznego, czy też matematyczno-przyrodniczego. Drugą zmianą jest przedłużenie trwania ostatniego semestru do jednego roku, dotychczas ostatni semestr trwał pół roku. W ten sposób nauka w gimnazjach dla dorosłych trwać będzie 3 i pół roku. Zmiana ta została wprowadzona na ogólnie żądanie słuchaczy szkół dla dorosłych, ostatni bowiem semestr jest trudny, obejmuje szeroki program nauki i dlatego wymaga systematycznego i szerszego opracowania.

Zasadniczo w nowym roku szkolnym Kuratorium utrzymuje w szkolnictwie dla dorosłych dotychczasowy stan i rodzaj szkół. Przede wszystkim jednak wszystkie wysiłki pójdą w kierunku wzmocnionej walki z analfabetyzmem. W tym celu zostanie zwołana specjalna konferencja na początku września br. z udziałem przedstawicieli Partii Politycznych, Związków Zawodowych i zakła-

dów pracy. Na konferencji tej zostanie ustalony plan zorganizowania szerokiej sieci kursów dla dorosłych — analfabetów. W ciągu ostatniego roku szkolnego w całym okręgu łódzkim na kursach tego rodzaju wyszkolono 1700 osób. Jest to znikoma cyfra w porównaniu z rzeczywistą cyfrą analfabetów, którym wojna uniemożliwiła normalną naukę. Dobrze pomyślana i racjonalnie zorganizowana akcja propagandowa, zapoczątkowana przez Kuratorium przy współudziale odpowiednich czynników, powinna skłonić wszystkich nieumiejących czytać i pisać do wyzbycia się fałszywego wstydu i zapisywania się na kursy.

W ubiegłym roku szkolnym gimnazja dla dorosłych objęły w Łodzi i okręgu 3779 osób maturo otrzymało 558 osób. Szkoły powszechne dla dorosłych, których w Łodzi i województwie jest 45 kształciły 7800 osób. Z cyfry tej na miasto przypada 7081 osób, a na wieś 719 osób. Szkoły te ukończyło w roku bieżącym 1910 osób.

Poza tym około 2 tys. osób kształciło się na kursach gimnazjalnych, a przeszło 6,5 tys. na kursach na poziomie szkoły powszechnej. Należy zaznaczyć, że w pierwszym rzędzie z oświaty dla dorosłych korzystali robotnicy, dalej chłopcy i rzemieślnicy. Przeszło 50 pro-

cent tych ludzi jednocześnie pracuje i kształci się z zapalem. Po wielu godzinach ciężkiej pracy potrafią oni jeszcze poświęcić czas na naukę i odrabianie lekcji.

Na kursy dla dorosłych, do gimnazjów i szkół powszechnych tego typu mogą zapisywać się wszyscy, którzy mają ukończony 17 rok życia i są opóźnieni w nauce. Warunkiem jednakże jest złożenie egzaminu wstępnego, który pozwala się zorientować w ogólnych wiadomościach ucznia.

Poza systematycznym kształceniem dorosłych Kuratorium organizuje również uniwersytet ludowy, świetlice i komplety samo kształceniowe. O tym napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu” M.Z.

Odbudowa dróg postępuje naprzód

W pierwszym półroczu rb. odbudowano u nas 1.550 kilometrów nawierzchni dróg i przeprowadzono odnawianie 800 km. nawierzchni. Odbudowano również i oddano do użytku 2.370 m. bieżących mostów drogowych, głównie na Wiśle.

Do końca rb. nastąpi uporządkowanie dróg przedstawiających szczególną wartość gospodarczą.

W roku 1947 naprawa dróg objęła 1.670

W tę i z powrotem

Kamienice i Witaminy

Do domu przy ul. Wólczańskiej 196 przylega ogród owocowo-warzywny. Ogród ten jest wspólną własnością 60 lokatorów domu, którzy na początku bieżącego roku postanowili nie dzielić się ogrodowizną (nie wiele bowiem wówczas owoców i jarzyn przypadłoby na lokatorów), ale sprzedać je na t. zw. wolnym rynku i otrzymane pieniądze obrócić na naprawę kamienicy. Postanowienie piękne, ale — jak nas informuje mieszkaniec w. w. domu, ob. G. — wzięli je diabli, tj. pardon — 12 lokatorów z ulicy Wólczańskiej 196, którzy zagarnęli plony z ogrodu dla siebie.

— Przecież owoce i warzywa z ogrodu miały pójść na remont! — łajają „przestępców” pozostali lokatorzy.

— Tak jest — odpowiadają złodzieje — użyliśmy ich właśnie na remont własnego organizmu. Kamienicy przeciw witaminom i tak nic nie pomogą, a nas, uważacie, bardzo podreperowały...

Safała staniała

Długo trwały narady, negocjacje, pertraktacje, perswazyje, namowy itd., aż wreszcie słowo się rzekło i kobyłka (dorożkarska) nie tyle stanie u płota, ile jedździć będzie na podstawie określonej taryfy: mały kurs w śródmieściu — 150 zł., od krańca do krańca śródmieścia — 250 zł., z jednego dworca na drugi — 250 zł. ze śródmieścia na krańce miasta — od 250 do 500 zł.

Mieszkańcy Łodzi, którym nieobliczalna fantazja mistrzów bata, zwanych popularnie „salaciarzami” dawała się dotąd bardzo we znaki — odetchnęli z ulgą.

— „Safała” — powiadają — przestała być przesadnie drogą nowalijką!

Niedobre miejsce

Zarządzeniem Łódzkiej Komisji Cennikowej krawcy winni ujawnić na specjalnych szyldach kategorie, do której zaliczono ich pracownie, oraz stawki wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych zamówień. Szyldy powyższe mają być umieszczone bądź w oknach wystawowych, bądź (w pracowniach nie posiadających wystaw) — obok lustra, w którym klienci mierzą zamówione ubrania.

Otóż to bardzo niedobre, że obok lustra. Klient zerka na cennik i cóż potem widzi w lustrze? Własną twarz poblądłą straszliwie od „stawki wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych zamówień”.

Z braku sympatii

Warszawski „Express Wieczorny” drukuje od czasu do czasu wspomnienia skąpcy-turysty J. Jelińskiego, „który w przeciągu 30 miesięcy poczynając od roku 1926 przejechał przez 36 krajów dookoła świata”.

W ostatnim odcinku wspomnień J. Jeliński pokazuje reporterowi „Expressu” m. in. swoją fotografię z Mussolinim, opatrzoną własnoręcznym podpisem b. dyktatora Włoch.

— „Odrzuć nie poczułem do niego sympatii” — zwierza się skaut.

Hm, a myśmy myśleli, że jeśli się do kogoś nie czuje sympatii, to się z tym kimś nie robi wspólnego zdjęcia ani tym bardziej nie prosi się go o autograf.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zawiadamia wszystkie zakłady pracy o obowiązku dalszego typowania kandydatów - tek na kursy do Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych w Łodzi ul. Żeromskiego 74-76 w ilości i w terminie według ustalonego poprzednio, rozdzielnika.

Wykłady na kursie rozpoczynają się będą codziennie od godz. 8-ej.

Od 1 — 14. 9. 48 kurs dla radców zakładowych; od 20 — 30. 9. 48 kurs dla członków zarządu oddziału; od 4 — 16. 10. 48 kurs dla kierowników świetlic; od 18 — 30. 10. 48 kurs dla członków komitetu kult.-oświatowego.

PODZIĘKOWANIE

Pracownicy Państwowej Fabryki Mebli Metalowych, Szpitalnych i Lekarskich w Łodzi, których dzieci były na Koloniach w Wolborzu w 1-szym turnusie składają serdeczne podziękowania Zjednoczeniu Przemysłu Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych w Rybniku, a w szczególności Kierownikowi Wydz. Socjalnego tego Zjednoczenia Ob. Pilotowi Romanowi za zorganizowanie tych Kolonii, Niedźwieckiemu Zbigniewowi — Kierownikowi Kolonii oraz Wychowawcom i Wychowawczyniom za troskliwą i matczyną opiekę nad dziećmi, oraz za staranne wychowanie dzieci w czasie kolonijnym w duchu demokratycznym.

Kronika Kalisza Rynek tłuszczowy ulega poprawie!



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 17 sierpnia 1948 r.
Dziś: Jacka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyń-
skiego, Kanonicka 6 tel. 14-87.

K I N A

Kino „Bałtyk“ wyświetla film prod.
radzieckiej „Moja miła“ z kroniką fil-
mową „Szczecin. Seanse w dni pow-
szednie godz. 16, 18, w niedzielę i świę-
ta godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność“ — film produkcji
francuskiej „Okoliczności łagodzące“
z kroniką filmową „Stocznie pracują“
seanse w dni powszednie godz. 16, 18,
w niedzielę i święta godz. 16,30, 18,30
i 20,30.

Kino „Stylowy“ — film produkcji
francuskiej „Okoliczności łagodzące“.
Senase w dni powszednie godz. 16, 18,
w niedzielę i święta godz. 16, 18 i 20.

Na rynku kaliskim od dwóch ty-
godni daje się odczuć gwałtowny brak
masła i pewien niedobór w dostawach
słoniny.

Ta zmiana na rynku tłuszczowym
Kalisza spowodowana została tym, że
w okolicznych i dalszych powiatach
oraz na Górnym Śląsku dał się odczuć
w tym czasie poważny brak tłusz-

czów. Największe okoliczne mleczar-
nie w Sulmierzycach, Ostrowie Mazo-
wieckim a nawet i w Poznaniu pośpie-
szyły w sukurs pustym mleczarniom
na Śląsku.

Na odcinku tłuszczów jadalnych po-
wiat kaliski jest typowym ośrodkiem
eksportowym i w okresie największe-
go zapotrzebowania swoje dostawy

musiał zwiększyć.

Naturalnie przy tej okazji wypły-
nęły elementy spekulacyjne, które
brak np. masła wykorzystują dla
zwiększenia swych zarobków. Nie jest
tajemnicą, że w tym okresie, gdy w
spółdzielniach i mleczarniach kalis-
kich w pewnych godzinach dnia nie
było masła, można było je nabyć w
sklepikach prywatnych, gdyż dyskret-
nie wyciągnięte spod ludy sprzedawa-
ne było o 60 zł. drożej, niżeli przewi-
duje cennik.

Chwilowy brak masła w Kaliszu
odbił się przede wszystkim na ludziach
pracy. Na szczęście — na skutek in-
terwencji Powiatowej Rady Związków
Zawodowych w Kaliszu już w tym
tygodniu Kalisz otrzyma dziennie 400
kg. masła. Masło to będzie sprzedawa-
ne w pierwszym rzędzie członkom
Związków Zawodowych za okazaniem
legitymacji.

O żłobek w Ośrodku Nr. 3

Pisząc już od kilku miesięcy o pra-
cy w Państwowym Ośrodku Konfek-
cyjnym w Kaliszu zwracamy już po-
raz któryś tam z kolei uwagę na bar-
dzo istotny moment w życiu robotnicy
Ośrodka — jest nim brak żłobka.

Jakoś z tym żłobkiem nie wychodzi,
choć jest już gotowy gmach, w któ-
rym po pewnym adaptacjach można
by zorganizować żłobek, fabryce bar-
dzo potrzebny.

Dyrekcja i Rada Zakładowa już dru-
gi rok z kolei pukają do wszelkich
możliwych drzwi w sprawie żłobka.
Bez rezultatów. Co prawda, obiecano
— ale ustnie i nieobowiązująco.

Od kilku miesięcy robotnice Ośrod-
ka Konfekcyjnego zostały zdopingo-
wane w walce o swój żłobek powo-
dzeniem „Pluszowni“, która przed pię-
cioma blisko miesiącami uruchomiła
dla dzieci swych robotnic żłobek, ja-
kiego jeszcze Kalisz nie widział, i ja-
kich jest w całym kraju niewiele.

Robotnice z Ośrodka żłobek ten obej-
rzały i doszły do wniosku, że nie ma
żadnych powodów, dla których i ich
dzieci nie miałyby otrzymać podobne-
go żłobka. Niestety, do tej pory opinia
i wysiłki Zjednoczenia nie idą po linii
potrzeb robotnic z Ośrodka Konfek-
cyjnego.

Zjazd rzemiosła we Wrocławiu

Związek Izb Rzemieślniczych RP. w
Warszawie organizuje w dniach 5 i 6
września br. Ogólno-Polski Zjazd Rze-
miosła we Wrocławiu, na którym bę-
dą omawiane niezwykle ważne spra-
wy, związane z reorganizacją struktu-
ry rzemiosła. Na zjeździe wrocław-
skim jest przewidziana obecność przed-
stawicieli władz państwowych jak
również rzemiosła zagranicznego. W
zjeździe tym rzemiosło kaliskie win-

no wziąć jak najliczniejszy udział.

W związku z powyższym Zarząd
Okręgowego Związku Cechów w Kalis-
zu zwołuje na dzień 16 sierpnia br. o
godzinie 19-ej zebranie wszystkich Za-
rządów Cechów oraz osób pragnących
wziąć udział w zjeździe. W zjeździe
cechy wezmą udział ze sztandarami.

Prosimy o jak najliczniejsze wzięcie
udziału w zebraniu.

Współzawodnictwo i wczasy w Koronkarni

Wydałoby się, że te dwa zagadnie-
nia — współzawodnictwo pracy i
wczasy, to dwie kwestie z sobą nie
powiązane. Tak było do niedawna, o-
becnie jednak uchwała OKZZ postano-
wiła, że do korzystania z wczasów
pierwszeństwo mają przodownicy pra-
cy. Między współzawodnictwem pracy
i wczasami istnieje więc dziś ściślejsza
zależność. Niestety, nie wszędzie
i nie wszyscy w Kaliszu tak sprawy
widzą. Typowym przykładem nieumie-
jętności niepowiązania tych dwu
spraw jest Państwowa Fabryka Koron-
nek, Tiulu i Firanek w Kaliszu.

Od kilku miesięcy trwa tutaj współ-
zawodnictwo pracy we wszystkich
działach produkcji. Najlepiej rozwija
się ono w wydziale produkcji koronek
na maszynach okrągłych, gdzie obok
współzawodnictwa wspaniale rozwinał
się ruch wielowarsztatowy. Tutaj bo-
wiem niektórzy robotnicy obsługują po
17 okrągłych maszyn koronkarskich.

W ostatnich dwu etapach współza-
wodnictwa pracy udział brali wyłącz-
nie koronkarze, bo tiulowcy i firan-
karze korzystali z urlopów, a oddziały
te były remontowane.

W przedostatnim etapie współzawo-
dnictwa pierwsze trzy miejsca zajęli
wielowarsztatowcy tow. tow.: Białek
Józef, który wykonał 171,7 proc. nor-
my produkcyjnej obsługując 12 ma-
szyn (razem 852 wrzeciona). Drugie
miejsce zajął tow. Frydrychowski Mie-
czysław — 170,1 procent normy wy-
konanej na 15-tu maszynach (razem

836 wrzecion), trzecie miejsce — Wie-
czorek Bronisław — 169,5 proc. nor-
my, razem 17 maszyn i 816 wrzecion.

W ostatnim lipcowym etapie współ-
zawodnictwa pracy wyróżnili się na-
stępujący koronkarze — tow. tow. Le-
narczyk Andrzej — 151 proc. nor-
my, Białek Stefan — 149,7 procent
i Jackowski Czesław — 148,7 procent
normy.

Zdarzało się nie raz w historii współ-
zawodnictwa pracy w Państwowej Fa-
bryce Koronek, Tiulu i Firanek, że te
same nazwiska spotykaliśmy na pierw-
szych miejscach wśród wyróżnionych
w poszczególnych etapach współzawo-
dnictwa pracy. Ci właśnie pionierzy,
według uchwały OKZZ mieli pierw-
szeństwo przy korzystaniu z wczasów
robotniczych.

Jednak w Koronkarni zaniedbana
jest akcja wczasów. Robotnicy i pro-

downicy pracy nie chcą jechać na
wczasy — tak mówią przedstawiciele
Rady Zakładowej, taką opinię wydaje
i biuro. Wobec takiego twierdzenia
akcja wczasów w Koronkarni stała się
zdobyczą niemalże wyłącznie pracow-
ników biurowych, którzy chcą jechać
na czasy i jada. Rada Zakładowa w
Koronkarni nie ruszyła palcem, by ak-
cję wczasów wśród załogi robotniczej
zpopularyzować. Robotnicy do dziś
dnia nie bardzo orientują się w tym,
jakie korzyści wczasy im przynoszą.
Większość robotników z wczasów je-
szcze nie korzystała i do wczasów nie
jest przekonana. Ta forma wypoczyn-
ku nie istniała przed rokiem 1939 dla
klasy robotniczej.

Jedno jest pewne, ci robotnicy, któ-
rzy raz byli na wczasach — chcą wy-
jechać i po raz drugi.

(Dz)

Czytajcie „Głos Kaliski“

Przygody
Jasia
Wiercipięty



Gdzie zapalki?

Jak zapalić?

Zaraz!

Zrobione!

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dowód osobisty z foto-
grafią, legitymację związku dozorców,
Józef. 100k

Wypadki i kradzieże

KRADZIEŻ W ZŁOTNIKACH

W nocy z dnia 12 na 13 bm. w Złot-
nikach Wielkich, gm. Zborów, pow.
Kalisz, została dokonana kradzież z
włamaniem, na szkodę ob. Koneckiego
Andrzeja. Sprawcy weszli do miesz-
kania po wyjęciu szyby z okna i na-
stępnie zrabowali garderobę męską,
damską, i bieliznę oraz 12 tys. zł.
Ogólna suma strat poszkodowanego
wynosi ok. 400 tysięcy zł. Dochodze-
nie milicyjne w toku.

POŻARY

Dnia 12. 8. br. o godz. 16 we wsi
Zeliszaw, gm. Błaszki, pow. Kalisz,
wybuchł pożar w zagrodzie ob. So-
snowskiego Mariana. Na skutek poża-
ru, który powstał od uderzenia pioru-
nu, spłonęła stodoła wraz z tegorocz-
nymi zbiorami. Straty dotychczas nie
ustalone.

Dnia 12. 8. br. o godz. 14,30 pow-
stał poraż od uderzenia piorunu, w o-
bejściu gospodarskim ob. Nowaczyka
Stanisława, zam. w Stawie, pow. ka-
liski. Skutkiem pożaru spłonęła sto-
doła ze zbożem i obora, z której zdoła-
no uratować inwentarz. Ogólne straty
wynoszą ok. 600 tys. zł.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następujących o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

JERZY LESZCZYŃSKI w Teatrze Kameralnym

Od jutra w sali Teatru Kameralnego gościć będzie przez dziesięć dni znakomity artysta polski Jerzy Leszczyński, niezapomniany Czesnik w Zemście Fiedry, kreowany dwa lata temu na scenie Teatru Wojska Polskiego. Tym razem Łódź oglądać będzie Leszczyńskiego w popisowej roli Majora w pełnej humoru i sentymentu komedii J. Korzeniowskiego „Panna meżatka”, w której obsadzie pozostałych ról głównych tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłofska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Nowe dekoracje i sylwestrowe kostiumy I. B. Przeradzkiej. Zapowiedź występu świetnego artysty w oddawna nie granej komedii polskiej budzi wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej. Tel. 272-70.

Upewniamy prosimy o wcześniejsze nabycie biletów.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43. tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”. H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sedurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

- ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
- BAŁTYK — „Synowie”
godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
- GDYNIA — „Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności” przeniesiono do kina „Hel”.
- HEL — „Kobieta sama”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
- HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
- MUZA — „800-lecie Moskwy”
godz. 18.20 w niedz. 16
- POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyk”
godz. 17.30, 20 w niedz. 15
- ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- ROMA — „Monsieur la Souris”
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
- REKORD — „Belita Tańczy”
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
- STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- SWIT — „Konwój”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
- TECZA — „Zaklęta naręczona”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
- TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
- WISŁA — „Bolero”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
- WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
- WOLNOŚĆ — „Zaklęta naręczona”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
- ZACHETA — nieczynne z powodu remontu
- ADRIA — „Życie Emila Zoli”
- BAJKA — „Przygody Nasredina”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

Przed Igrzyskami ZZ

Sztafeta „Legii” w drodze do Warszawy

Wczoraj wyruszyła z Krakowa sztafeta kolarska „Legii” w składzie: Konieczny, Włodarczyk, Tyrpas, Skorus i Setkiewicz, która przejeżdża trasę 549 km wiodącą przez Mysłowice, Częstochowę, Wieluń, Sieradz, Łódź do Warszawy, by w czwartek 19 bm. przybyć do stolicy na otwarcie igrzysk sportowych Związków Zawodowców.

Ze sportu

Impreza jakiej nie było u nas I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Zw. Zawodowców zgromadzą na starcie w Warszawie 6 tysięcy zawodników

Ze wszystkich dzielnic Polski wyruszą lub wyruszą w tych dniach kolarzami i motocyklami sztafety Związków Zawodowców wiozące meldunki z wykonania planu w swych branżach za okres siedmiu miesięcy oraz wyniki współzawodnictwa na odcinku wychowania fizycznego i sportu, które złożą w Warszawie w dniu otwarcia pierwszych ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowców.

WIELKA REWIA SPORTU POLSKIEGO

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że Igrzyska Związków Zawodowców, będą imprezą, która rozmiarami swymi przewyższa wszystkie z dotychczasowych imprez sportowych, jakie do tej pory oglądaliśmy w kraju. Przyjmując nowe oblicze sport polski już w siedemdziesięciu procentach stał się sportem świata pracy zrzeszonego w Związkach Zawodowców, toteż zbliżając się igrzyska będą właściwie wielką rewią naszego sportu państwowego.

NA STARCIE NIE ZABRAKNIĘ ŻADNEGO Z „ASÓW”

Na starcie ich nie zabraknie prawie żadnego z naszych asów czy to lekkiej atletyki, boks, kolarstwa czy też nawet piłki nożnej. Szczególnie interesująco zapowiadają się turniej bokserski, w którym na ringu staną tak popularni pięściarze jak olimpijczycy: Kasperczak i Szymura (Poznań), Bazarnik (Śląsk) i Chychła (Gd.) oprócz nich ujrzymy: Czortka (Radom), Motłocha (Śl.), Czortka (Radom), Nowarę (Śląsk), Archańskiego (Warszawa) i wiele jeszcze innych, których każdy start budzi dreszczek emocji wśród zwolenników tego sportu.

W zapasach, sporcie posiadającym tak bogate u nas tradycje na liście zgłoszeń widzimy też nie byle jakie nazwiska. Miedzy innymi w tej gałęzi sportu startować będą: Bajorek, Rokita, Szajewski, Świętoślowski, Książmiewicz, Stróżka, Toboła i Sewka.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się również gimnastyka i wieloboje ludowe w których startować będzie około 3 tysięcy zawodników. W gimnastyce przyrządowej wezmą udział między innymi bracia Gaca i bracia Szoserkowie.

LOMOWSKI BĘDZIE CHCIAŁ POPRAWIĆ SWÓJ WYNIK OLIMPIJSKI

Osobne miejsce należy się również piłę nożnej i lekkiej atletyce. W turnieju wezmą udział wiele drużyn, w których wystąpią nasi dobrzy znajomi z rozgrywek ligowych. To samo dotyczy się zawodów lekkoatletycznych, w których będziemy mogli ujrzeć bezpośrednio po powrocie z Londynu Wajs - Marcinkiewiczową, która na olimpiadzie zajęła 4 miejsce wrzucie dyskiem, Lomowskiego nieoficjalnego mistrza Europy w pchnięciu kulą, Adamczyka — najszlachetniejszego naszego lekkoatletę, który w 10-cioboju na Olimpiadzie uplasował się w pierwszej dziesiątce najszlachetniejszych lekkoatletów świata: Kuźmickiego, Gierutta, Nowakową, doskonałego naszego długodystansowca Kielasa, sprintera Kiszka, Morończyka (skok o tyczce), Dzwonkowskiego i Bonieckiego (biegi długie), Hoffmana Puzię i Piaskowego.

Na pływaniu przy ul. Łazienkowskiej przedelfują w czasie trwania igrzysk najlepsi pływacy i pływaczki Polski z takich klubów jak „Elektryczność” (W-wa), Polonii i „Piasta” (Gliwice) i katowickiej „Pogoni”.

POZDROWIENIA ROBOTNICZEJ ŁODZI ZAWIÓŻĄ WARSZAWIE — KOLARZE.

W kolarstwie, sporcie coraz bardziej popularnym wśród mas, na zawodach torowych w Helenowie stanęła cała elita naszych mistrzów kolarzy, to też podobną obsadę będzie się mogli również poszczycić przy puszczaniu wyciąg szosowy, który powiada że Łódź — największy ośrodek sportu robotniczego w Polsce z Warszawą w dniu 22 bm, a więc w dniu uroczystego zakończenia tej prawdziwej naszej krajowej „Olimpiady”.

Ogółem w igrzyskach oprócz 3 tysięcy gimnastyków (!) i uczestników wielobojów ludowych, weźmie udział około 3 tysięcy sportowców wyczynowych, a więc rekordy nasze będą w poważnym niebezpieczeństwie. Ilościowy udział zawodników po szczególnych Związków Zawodowców w igrzyskach przedstawia się następująco:

ZGŁOSZENIA WEDŁUG BRANŻ

Górnicy — 247 zawodników, Cukrownicy — 146, Samorządowcy — 201, pocztowcy — 80, spożywcy — 100, metalowcy — 247, kolejarze — 240, budowlani — 222, chemicy — 228, snódcielecy — 178, włókniarze — 247, leśnicy — 147, naftowcy — 58, odzieżowcy — 161, skórnicy — 188, miedzysztafietowcy — 247.

Igrzyska obejmować będą 11 dyscyplin, w pływaniu lekkoatletyce, gimnastyce i piłce siatkowej zawody odbywać się będą w dwóch konkurencjach żeńskiej i męskiej.

WŁÓKNIARZE JUŻ JADĄ

Podczas fatalnej pogody, chłodu i deszczu wyruszyła ze Zgorzelca sztafeta kolarska włóknarzy składająca się z pięciu kolarzy, która w ciężkich warunkach przybyła do Jeleniej Góry pokrywając dystans 71 km w czasie 4:44 godz.

Antkiewicz

nie mógł być lotnikiem.



Z grupą ostatnich naszych olimpijczyków powrócił do kraju nasz triumfator olimpijski Antkiewicz. Antkiewicz powrócił z rozciętą skórą nad okiem — pamiętką po walce z Argentyńczykiem Nunezem, ale na szczęście rana nie jest groźna, tak, że za kilka dni Antkiewicz będzie już mógł stanąć w ringu.

Podroz powierzoną do kraju Antkiewicz miał złą, gdyż przez cały czas chorował.

Przed Igrzyskami Bałkańskimi

CI MAJĄ SZANSE

na wyjazd do Belgradu w reprezentacyjnych koszulkach

W ramach przygotowań do Igrzysk Bałkańskich w lekkiej atletyce Polski Związek Lekkoatletyczny zorganizował dwa obozy treningowo-wyszukoleniowe: dla kobiet w Akademii WF w Warszawie oraz dla mężczyzn — w Olsztynie. Na obozy powołani zostali czołowi zawodnicy i zawodniczki, z których ustalona będzie kadra reprezentacyjna.

Do poszczególnych konkurencji męskich przewidziani zostali następujący zawodnicy:

- 100 m — Stawczyk, Kiszka, Rutkowski, Lipski.
- 200 m — Lipski, Stawczyk, Rutkowski, Danowski.
- 400 m — Mach, Statkiewicz, Buhl, Grzanka.
- 800 m — Statkiewicz, Wideł, Nowak, Widerski, Korban.
- 1500 m — Widerski, Kwapien, Boczar.

- 5.600 m — Kielas, Boniecki, Kwapien, Boczar.
- 10.000 m. — Kielas, Pułtorak, Więcek, Wierkiewicz, Osicki.
- 3 km z przeszkodami — Boniecki, Biernat, Kielas.
- 110 m p. pl. — Adamczyk, Gierutto, Skalbani, Duniecki, Pawłowski.
- 400 m p. pl. — Puzio, Gąsowski, Rzeźniczek.
- Skok wzwyż — Zwoliński, Dregiewicz, Panrocki.
- W dal — Kiszka, Pawłowski, Stawczyk, Trójsek — Hoffman, Wainberg, Krzyżanowski, Starybrad.
- Tyczka — Morończyk, Mucha, Majcherczyk, Frost.
- Kula — Lomowski, Prywer, Krzyżanowski, Praski.
- Dysk — Lomowski, Praski, Owczarek, Oszczep — Gburczyk, Jarzyński.

Młot Kozubeg, Masłowski, Kocot, 10-cioobój Adamczyk, Gierutto, Kuźmicki.

Spośród wymienionych biegaczy — krótkodystansowców wyłoniony będzie poza tym skład sztafet 3 x 100 m, 4 x 400 m i olimpijskie.

Do konkurencji żeńskich przewidziano: 100 m — Moderówna, Hajducka, Słomczewska, 4x100 — Brockówna, Mitan, Gębolisówna, 800 m — Cieślakówna, Bułzanka I, Wasilewska, Bułzanka II, Skok w dal — Nowakowa, Moderówna, Gburkówna, Legutko, Gębolisówna, Skok wzwyż — Rączewska, Pankówna, Mitan, 80 m p. pl. — Mitan, Gościńiakówna, Peskówna, Kula — Flakowicz, Wajs - Marcinkiewicz, Bregulanka, Dysk — Wajs-Marcinkiewicz, Dobrzańska, Konikówna, Oszczep — Sinatoracka, Stachowiczówna, Trójbój (100 m, kula, w dal) — do wyznaczenia na obozie

Sport w ZSRR

3 miliony zawodników startu e w „Spartakiadzie”

Piętnastego sierpnia w Moskwie rozpoczął się rozgrywkami finałowe Wszechzwiązkowej Spartakiady związków zawodowych. W stolicy spotkają się najlepsi zawodnicy radzieccy — zwycięzcy spotkań eliminacyjnych w fabrykach, zakładach przemysłowych, rejonach, miastach i obwodach.

Ogólnopństwowa spartakiada związków zawodowych jest jedną z najbardziej masowych imprez sezonu letniego. Według przewidyrańskich obliczeń liczbą ogólna uczestników spartakiady wyniesie około trzech milionów osób.

Nowy rekord światowy w pchnięciu lewą ręką ustanowił utalentowany atleta radziecki Iwan Malcew (waga półciężka) występujący ostatnio w Symferopolu na Krymie, wypełnił on 111 kg. 50 gramów, przekraczając specjalny rekord światowy Birwirtha (Niemcy) o 11 kg. 50 g. i o 750 g. własny rekord Malcewa.

W Moskwie odbył się bieg maratoński o pierwszeństwo Związku Radzieckiego. W tradycyjnym biegu na dystans 42 km. 195 m. wzięło udział 60-ciu zawodników. Wystartowano ze stadionu „Dynamo”.

Przez większą część trasy prowadził zeszlony zycielec maratonu Wasyl Gordijenko, mając za sobą T. Wanina, J. Puńko i J. Czeburkina. Na półtora kilometra przed finiszem Wanin wyprzedził Gordijenkę i pierwszym ukazał się na stadionie „Dynamo”. Przy grzecznych oklasków Teodozy Wanin zakończył dystans nowym rekordem — 2 godziny 31 minut 45 sekund. Po upływie 29 sekund jako drugi finiszował Gordijenko. Na trzecim miejscu był Jakób Puńko.

Zwycięzcy biegu maratońskiego T. Panfinowi bezpośrednio na stadionie wręczono złoty medal championa. W. Gordijenkę udekorowano srebrnym żetonem, a J. Pińkę — brązowym.

Znana pływaczka radziecka Tamara Panfilowa przebyła niedawno na Woltze dystans 100 kilometrów w czasie 20 godzin 48 minut. Wystartowawszy z przystani Pucez finiszowała ona w rejonie Sormowa odległego o 100 kilometrów. Razem z nią płynęła 19-letnia zawodniczka Olga Pietrowa, która przepłynęła dystans 80-kilometry w czasie 16 godzin 09 min.

Tamara Panfilowa po raz trzeci występuje w dystansach najdalszych. W r. 1946 przepłynęła ona 60 km, a w r. ub. 75 km. Jest to jedyna kobieta na świecie, która pokonała dystans stukilometry.

Podane powyżej nazwiska nie przesądzają ostatecznie składu reprezentacji na Igrzyska Bałkańskie.



ZATOPEK (CSR), mistrz olimpijski w biegu na 10.000 mtr. uległ w Amsterdamie Szwedowi Ahldenowi i Holendrowi Slijkhuisowi — w biegu na 3.000 metrów, zajmując dopiero 3-cie miejsce. D-023540

CHCESZ najnowszych wieści KUP ostatni numer z boiska, bieźni i kortu KUP »SPORTU«